

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.00
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . . zł. 5.30
za granicą zł. 8.00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych niezwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia, i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 21-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

W. BARANOWSKI.

W OŚRODKU MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

Uprawiałyby strusią politykę, toby udawał, że nie wie, iż rdzeń zarówno myśli, jak i pracy twórczej w Polsce dzisiejszej stanowią legionści. Mówi się o „rządzie pułkowników“, ale to jest złośliwe i nieszczerze zwięzanie sytuacji. Bądźmy wyraźni: ów „rząd pułkowników“ niby to — jest poprostu rządem żołnierzy, dawnych żołnierzy legionowych, którzy w rozumnym i pełnym wiary głębokiej posłuchu realizują w szczegółach zasadnicze wskazania swego Wodza, będącego zresztą Wodzem całego Narodu.

Nie chcemy powtarzać rzeczy znanych, tego, o czym mówiło się już wiele razy. Marszałek Piłsudski oparł niewątpliwie swą pracę strukturalną przede wszystkim na ludziach, co przeszli szkołę wojskowości. Miał do tego wszelkie podstawy, był do tego zmuszony. Wojsko, przez Niego stworzone, przez Niego wychowane, było bowiem jedyną prawie rezerwą zdrowych dusz, nie przesiąkniętych rozkładowymi pierwiastkami niszcycielskiego partyjniactwa. Całe społeczeństwo, obciążone Bóg wie ilu naleciałościami złych czasów i złych wpływów, naprędcie uleczyć było niepodobniństwem. Ten proces odbywa się w naszych oczach dopiero, niekiedy idąc zresztą bardzo opornie. Trzeba było narazie podstawą wszelkiej przebudowy uczynić jedyny element pewny i absolutnie niezawodny. Tym elementem była, liczna na szczęście, świadoma i uspołeczniona część wojskowych, wyprowadzająca się z Legionów.

I po dziś dzień ten zwarty blok jasnych myślowości i naogół szlachetnych, mocnych charakterów pozostał ośrodkiem wszystkiego, co się w Państwie dzieje, co się w nim dokonywa, co się w nim przeobraża i nadaje mu treść nową. Dookoła owego ogniska dziejowego wysiłku powstały i zgrupowały się szerokie koła nie żadnych „neofitów“, ale obywateli, duchowość i mentalność których w ideologii Józefa Piłsudskiego znalazła podświadomie niekiedy zdawna oczekiwane prawdy narodowej objawienie i uwierzyła całym sercem w tę prawdę.

Tego rodzaju uczciwy i naturalny przyrost sił umysłowych i moralnych stanowi dziś tę wielką peryferię Obozu Marszałka, która z dnia na dzień rośnie. Sam środek jej, jej mózg, jej niewyczerpana w swej czynności sprężyna — to po dawnemu owa grupa żołnierska, co wzięła nie tylko chrzest krwi na polach walk za Niepodległość, ale co skryzalizowała w sobie w sposób najbardziej czysty całą Ideję wielkiego czynu najsamprzód wyzwolenia, a potem odrodzenia Ojczyzny.

Ludzie, którzy mienią się być „piłsudczykami“, z dumą przyznając się do tego zawołania — co do pierwotnictwa duchowego i politycznego jednocześnie owych bojowników zasłużonych i zawsze gotowych do walki — nie mają najmniejszej wątpliwości. Ich prymat uznajemy bez żadnego narzucenia nam przymusu — wszyscy... W

nich bowiem widzimy personifikację niewątpliwą nie tylko cnoty żołnierskiej, ale obywatelskiej jednocześnie, w nich widzimy elitę woli i maksymalną sprawność we wszelkich poczynaniach, której dowiedli tyle razy i w nich widzimy zawsze niewyczerpany zaczątek wszelkiego tworzenia, do którego mają tak niezbędny hart ducha i odwagę myśli. Bowiem Marszałek nie dał Polsce ani jednego żołnierza, dał jej natomiast tysiące rycerzy.

Z tych oto względów każdy zjazd legionowy i wymieniane na nim myśli, dla nas wszystkich, jednym kochaniem i jedną wyznawaną przez nas prawdą — złączonych są momentem głębokiej czujności, starającej się wnikać w padające tam słowa, rozkazy i hasła. Przysłuchujemy im się bez bałwochwalstwa oczywiście, ale jakże ufnie, z jakim pragnieniem dojrzenia w nich jak najwięcej, z jaką radością, ile razy — a zdarza się to prawie zawsze — idą na spotkanie naszym własnym konsolidującym się pojęciom, nawet przecuciom... Bowiem każdy zjazd legionowy to nie tylko zlot mocarnych oskrzydłonych duchów, to także wielka i poważna narada, szukająca sprawdzianu dla narastających zjawisk bieżącego życia i zagadnień, od rozwiązania których uchylić się nieposób. Każdy zjazd legionowy — to kuźnia,

skąd wychodzą ciężkim młotem zwałtej decyzji wykute wskazania, według których dalej iść ma ogromna praca.

Każdy Zjazd legionowy, to pewien nowy etap, to nieraz punkt zwrotny...

Taki charakter miał w całym tego słowa znaczeniu zjazd kilkuset delegatów Związku legionistów, jaki się odbył parę dni temu w stolicy. Był on wielką wspartą manifestacją uzgodnionych dążeń i wyobrażeń całego zastępu tych zmobilizowanych zawsze moralnie obrońców Rzplitej, stanowiących jej bezustanne i niezawodne pogotowie. W tego rodzaju środowisku mówi się krótko, a myśli wyraźnie. Tak też było i na ostatnim zjeździe warszawskim. Szczegóły jego znane są już ogólnie. Chcemy podkreślić z nich to, co najważniejsze. Chcemy zwrócić myśl wszystkich ku owej deklaracji znamiennej pułkownika Sławka, w której raz jeszcze odrzucił „zarówno dyktaturę, jak i terror“, jako metody rządzenia. A więc oddziaływaniem na innych nieświadomym, wpływem, pracą, przykładem — nie gwałtem budowane ma być i rekonstruowane Państwo, ów przedmiot naszej miłości najwyższej. Ataki wewnętrzne szaleńców na nie odparte będą zawsze, ale wiążąc ręk społeczeństwa nikt nie chce. Sumiennej myśli jego i zdrowej rozważności pozostawiona musi być możliwość działania. Od szkódników tylko ochronić ją należy, by

wyrastała wyżej, nie marniała w zaślach burzycielskich zakusów. Pułkownik Sławek przekreślił ostatecznie kłamliwą legendę, przypisującą piłsudczykom chęć zniszczenia obywatelskiej wolności. Bowiem oni chcą zniszczyć tylko wolność działania na szkodę wszystkich i ta wolność, najstarsza „wolność“ polska musi być zlikwidowana bezwzględnie. To rozumie się chyba samo przez się. O to postarają się już i legionści i ci, co idą zgodnym, miarowym krokiem razem z nimi...

Temu to szerszemu zastępowi pożytecznych działaczy Obozu poświęcił p. Prezes Sławek szczególnie ważne słowa, zadając klam wszystkim, co się mówi o jakiejś tam „czwartej brygadzie“. Nie obrażać, nie dyskwalifikować należy chcących wiernie współpracować, ale element ten rozumnie wykorzystywać — oto co nakazuje przytek Narodu, którego duszę trza głęboko przeorać. I to tembardziej, że życie komplikuje się i domaga się nowych idei, przede wszystkim w zakresie ekonomiczno-gospodarczym. W tej dziedzinie legionści i z nimi wszyscy piłsudczycy stoją w obliczu potężnych procesów, z którymi się uporać muszą. Na imię im kryzys gospodarczy. I oto zajmują wobec niego stanowisko zupełnie niedwuznaczne: ciężary kryzysu muszą być rozłożone równomiernie na wszystkie warstwy społeczne. Państwo nie da wyzyskiwać ekonomicznie słabszych!... Taki jest sens uchwał ekonomiczno-moralnych Związku legionistów. I rzecz to olbrzymiej doniosłości. W wyłożeniu bardziej obszernym ma hasło to oznaczać podjęcie jednej jeszcze walki o Jutro Państwa. Tym razem ma to być walka z chcącymi je eksploatować, żerującymi na nędzy i pracy. O iluż jest dziś gotowych najzupełniej do tej nieodwrotnej kampanii „w imię interesu i w imię emancypacji Pracy“. To też pozdrowienia ludziom pracy rzucone przez Zjazd w polską przestrzeń, powitane będą wszędzie z otuchą i nadzieją, bo legionści nie przegrywają walki zaczętych, nie rzucając się w nie nigdy naoslep. Wydziedziczeni znajdują w nich więc pewnych obrońców.

Ta perspektywa, tak mocno w wypowiedzeniach się Zjazdu warszawskiego wytknięta, pokrywa się z Obozu całego prostą i szeroką drogą. Jest to ów szlak sprawiedliwości społecznej, o sprzeniewierzeniu się któremu nie może być mowy. Bo przecie na nim zakwitła też idea naszej politycznej wolności, której rzadko sprzyjali bogacze, ofiarowywali jej natomiast życie swe bez zastrzeżeń — pracujący w pocie czoła. Sojusz więc między Ideją Niepodległości naszej a masą w trudzie żyjącą jest i będzie zawsze trwały.

Gdyby ten jeden tylko wniosek wyciągnąć było można z narad warszawskich — wystarczyłoby to już w zupełności, by je uznać za wydarzenie wielkiej wagi, za uderzenie ostatniego kwadransu przez 12-ą w. ośrodku samym myśli państwowej.

Dziś plenarne posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) We wtorek 6 bm. o godz. 4 popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Porządek dzienny zawiera, jak już donosiliśmy, pierwsze czytania szeregu projektów ustaw ratyfikacyjnych, pierwsze czytanie projektu ustawy o poborze rekruta na 1933 r., oraz nagłość wniosku Stronnictwa Ludowego w sprawie aresztowań w okresie tzw. strajku rolnego.

Jak widać z powyższego, wtorkowe posiedzenie zapowiada się krótko. Przebieg jego nie wzbudzi prawdopodobnie większego zainteresowania, na leży bowiem przypuszczać, że dyskusja nad nagłością wniosku, ograniczona regulaminowo do 20 minut, nie wywoła emocji na sali sejmowej, inne zaś sprawy znajdujące się na porządku dziennym będą bezpośrednio przekazane do odpowiednich komisji.

Kongres Stanów Zj. rozpoczął obrady
Nowe propozycje Hoovera w sprawie długów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G) Kongres Stanów Zjednoczonych rozpoczął w poniedziałek obrady. Prezydent Hoover stara się opracować propozycje w sprawie długów, które byłyby możliwe do przyjęcia przez Izbę reprezentantów i Senat.

„New York Herald“ donosi, że Hoover i minister Mills obradowali przez całą noc nad sposobami wyjścia z sytuacji. Wystosowano telegraficznie nowe propozycje do Anglii za pośrednictwem ambasady w Londynie. Podobny rząd Stanów Zj. ma zapropono-

wać, aby Anglia zapłaciła swą ratę, lecz w akceptacji.

Nastrój w kołach parlamentarnych w Waszyngtonie jest nieprzejednany.

Warszawa, 5 grudnia. (G) Z Waszyngtonu donoszą: Na poniedziałkowym posiedzeniu Kongresu odbyć się ma głosowanie w sprawie zniesienia prohibicji. Dla zniesienia art. 18 konstytucji amerykańskiej, przewidującego wprowadzenie prohibicji, potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów. Przypuszczają, że większości takiej nie będzie można uzyskać.

Teza niemiecka odrzucona przez komitet Rady Ligi.

Genewa, 5 grudnia. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad Rady Ligi figurowała sprawa stosowania reformy rolnej w Polsce. Rada skierowała sprawę do komitetu, złożonego z reprezentanta Japonii jako sprawozdawcy spraw mniejszościowych, oraz delegatów Wielkiej Brytanii i Włoch. Komitet opracował raport, który dziś miał być przez Radę dyskutowany. Treść raportu została uprzednio zakomunikowana delegacjom polskiej i niemieckiej.

Delegacja niemiecka zdecydowanie raport odrzuciła. Delegacja ta domaga się rozpatrzenia indywidualnego poszczególnych wypadków stosowania reformy rolnej w Polsce. Niemożliwa teza delegacji niemieckiej została zdecydowanie odrzucona przez Komitet Rady.

Ponieważ minister spraw zagr. Neurath przyjechał do Genewy o godz. 17 i nie mógł wziąć udziału w posiedze-

niu, delegacja niemiecka prosiła sekretariat Ligi o odroczenie sprawy do jednego z następnych posiedzeń Rady. Zgodnie z tem, delegat japoński zaproponował odroczenie, co zostało zaakceptowane. (PAT)

Sytuacja na wyższych uczelniach w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Dziś wieczorem odbywa się narada rektorów wyższych uczelni w Warszawie. Na naradzie tej zapadła decyzja co do sytuacji na wyższych uczelniach i ewentualnego wznowienia wykładów.

Najważniejsze postulaty rolnictwa.

Delegacja grupy ludowej BBWR u p. Premjera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) W ubiegłym tygodniu P. Premier Prystor przyjął delegację grupy ludowej B. B. W. R. w osobach posła Kielaka, Gwiżdża, Długosza, Chyli i Brzeskiego. Delegacja poruszyła szereg spraw aktualnych, dotyczących sytuacji na wsi, a w szczególności konieczności obniżenia cen artykułów przemysłu skartelizowanego i przedstawiała wypadki nieprawidłowego wymiaru podatku dochodowego w rolnictwie.

P. Premier Prystor oświadczył delegacji, że całkowicie docenia wielkie znaczenie poruszonych spraw, podkreślając, że dowodem tego może być fakt, że sprawy te są obecnie przedmiotem szczegółowych prac w łonie Rządu. W sprawie nieprawidłowego wymiaru podatku dochodowego w rolnictwie P. Premier skierował delegację do p. Ministra Skarbu.

Zagadnienie kartelizacji w Polsce.

Świeżo ukazała się w druku obszerna praca p. Rogera Battagli p. t. „Zagadnienie kartelizacji w Polsce”, nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. P. Battaglia omawia w książce tę zagadnienie dumpingu i karteli, kwestię cen kartelowych oraz tak ważną dla nas sprawę możliwości zwiększenia zbytu wewnętrznego przy pomocy ich zniżki. W odniesieniu do ostatniego zagadnienia p. Battaglia przeprowadza szczegółowo analizę polityki kredytowej, obniżenia kosztów produkcji i wymiany, rozwoju rentowności eksportu i ograniczenia zbędnego importu. Pozatem omawia jeszcze kwestję używania krajowych surowców i półfabrykatów oraz środków pomocniczych zamiast zagranicznych, wreszcie sprawę porozumień międzybranżowych, kwestię uszlachetnienia produkcji, sprawę propagandy zbytu wewnętrznego itp. Niezmiernie cenna i aktualna praca p. Battagli jest dopiero częścią wydawnictwa. Następne części ukażą się prawdopodobnie niebawem.

Coraz mniejsza frekwencja przy wyborach w Niemczech.

Berlin, 5 grudnia. W niedzielę odbyły się w Turyngii wybory samorządowe przy znacznie zmniejszonej frekwencji, w porównaniu z głosowaniem do Reichstagu. Wybory posiadają duże znaczenie ze względu na ustosunkowanie się partii narodowo-socjalistycznej wobec rządu Schleichera. Wyniki wyborów znane będą za kilka dni. Na podstawie obserwacji stwierdzić można rozbicie się większości lewicowej w szeregu okręgów. Socjaldemokraci utrzymali swój stan posiadania, zaś komuniści odnieśli pewien sukces. Przebieg wyborów był na ogół spokojny. (PAT)

Nowy materiał wybuchowy.

Paryż, 5 grudnia. Wojskowa fabryka prochu w Hiszpanii przystąpiła wczoraj do wypróbowania wynalazku nowego materiału wybuchowego, zdolnego do przebycia strefy o niskim ciśnieniu, bez utraty siły wybuchowej. Doświadczenia dały wynik pozytywny.

W ten sposób trudności, wynikające przy ostrzeliwaniu samolotów, znajdujących się na dużych wysokościach, byłyby pokonane.

Wynalazcą nowego materiału wybuchowego jest pułk. artylerji, Marcu Duque. (PAT)

Nowa głodówka Gandhiego.

Londyn, 5 grudnia. Dzienniki donoszą o nowej głodówce, podjętej wczoraj przez Gandhiego, tym razem na znak protestu przeciwko złemu traktowaniu w więzieniu przyjaciela jego, prof. Patwardhana.

W ciągu pierwszych 24 godzin Gandhi stracił 6 funtów wagi i osłabł tak

dalece, że musiał post swój przerwać, wypijając dziś szklankę soku pomarańczowego. Patwardhan również prowadzi głodówkę od dnia 17 listopada i jest podobno bliski śmierci.

Gandhi zamierza post swój rozpocząć ponownie w środę. (PAT)

Armja chińska w odwrocie.

Gen. Supingwen cofnął się na terytorjum ZSSR.

Ciekaw, 5 grudnia. Armja chińska cofa się na zachód, zbliżając się do Chailaru. W armji panuje demoralizacja i nieporządek. Na czele tej armji stoi gen. Supingwen, który odmówił rokowań w sprawie wydania 250 cywilnych zakładników, zatrzymanych

przez wojska chińskie po zbombardowaniu Chailaru.

Według ostatnich wiadomości, armja chińska przeszła wczoraj wieczorem na terytorjum sowieckie i posuwa się wzdłuż linii kolejowej wschodnio-chińskiej. (PAT)

Rząd austriacki zdecydowany znieść autonomję uniwersytetów?

Wiedeń, 5 grudnia. Prasa poniedziałkowa donosi, że rząd austriacki zdecydowany jest bezwarunkowo chronić studentów katolickich przed terorem hitlerowców i gotów jest w razie po-

nowienia się ekscesów znieść autonomję uniwersytetów i powierzyć policji utrzymanie porządku na wyższych uczelniach austriackich. (PAT)

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 5 grudnia. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 6 grudnia: Zachmurzenie przeważnie duże, rannym miejscami mgła lub drobne opady. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 5 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 726.53, temper. +5.1, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 726.77, temperatura +6.6, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 729.57, temper. +5.8.

Powódź w Toskanji.

Florencja, 5 grudnia. Na skutek gwałtownej burzy wszystkie strumienie i rzeki w Toskanji wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie połacie równiny tokańskiej i zagrażając w kilku miejscowościach zabudowaniom. Władze prowincjonalne i wojskowe zmobilizowały doraźną pomoc zmotoryzowaną, która przetrzuca się z miejsca na miejsce. Na szczęście, dotychczas nie ma ofiar w ludziach, natomiast wszędzie sygnalizują straty w dobytku, dochodzące do znacznych sum. (PAT)

B. min. Zaleski mianowany członkiem Król. Tow. Historycznego w Londynie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Dowiadujemy się, że b. Minister spraw zagranicznych p. Zaleski zaproszony został przez dyrekcję Królewskiego Towarzystwa Historycznego w Londynie na członka zwyczajnego tej instytucji, która jest jedną z najstarszych instytucyj naukowych w Anglii i Europie.

Została ona założona w r. 1660 przez 40 czołowych mężów nauki angielskiej i uzyskała specjalne przywileje od króla Karola II. Pozostaje ona pod protektorem króla angielskiego.

Członkami jej są wybitni uczeni angielscy, codziemiemy zaś tylko w wyjątkowych wypadkach wyróżnani są zaszczytem przyjęcia do tego Towarzystwa. Przy zapraszaniu cudzoziem-

ców na członków zwyczajnych dyrekcja instytucji kieruje się względami na wielkie zasługi ich bądź dla własnego kraju, bądź w dziedzinie międzynarodowej.

W Polsce Królewskie Towarzystwo Historyczne utrzymuje stosunki naukowe i wymienia swe prace z Ossolineum we Lwowie, Towarzystwem Naukowym w Warszawie i Polskim Towarzystwem Historycznym.

S. p. Stefan Przeździecki Ambasador R. P. w Rzymie.



Ruch emigracyjny w miesiącu listopadzie.

W ciągu miesiąca listopada 1932 r. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylii, Chile, Kanady, Stanów Zjed. A. P., Urugwaju, Francji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 625 osób.

Wszystkie wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione całkowicie za pośrednictwem Oddziałów i Agentur Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbędnych i kosztownych podróży do różnych urzędów oraz od wyzysku nielegalnych pośredników emigracyjnych.

Syndykat Emigracyjny udzielił wszystkim emigrantom wszelkich informacji i pomocy przed i w czasie podróży bez żadnych opłat ze strony wyjeżdżających oraz udzielił wszystkim emigrantom zaświadczeń na zniżki kolejowe przy przejeździe kolejami polskimi.

Centrala Syndykatu Emigracyjnego mieści się w Warszawie przy ul. Niecałej nr. 7.

Projekt ograniczenia emigracji do Stanów Zj.

Waszyngton, 5 grudnia. Sekretarz pracy w swoim dorocznym sprawozdaniu zaleca zmianę ustawy emigracyjnej w kierunku ograniczenia prawa wjazdu cudzoziemców do Stanów Zj. do tych osób, które są specjalnie wykwalifikowane w jakimś zawodzie.

Sprawozdanie wysuwa również propozycję żądania od imigrantów znajomości czytania po angielsku. (PAT)

Uporczywe zaparcie, katar jelita grubego, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami, przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Zadać w apt. i drog. 3114

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę listopada wykazuje dalszy wzrost rezerwy złota o 0,3 milj. zł. do 500,7 milj. zł. Natomiast zapas pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 1,0 milj. zł. i wynosi 35,6 milj. zł. W ubiegłej dekadzie, obok zwykłych płatności z tytułu rat miesięcznych pożyczek stabilizacyjnej i Dillonowskiej, Bank Polski dostarczył walut na obsługę pożyczki Ulenowskiej i Śląskiej.

Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, wzrosły o blisko 1,2 milj. zł. do sumy 105,8 milj. złotych.

Mimoultima portfel wekslowy zmniejszył się o pół milj. zł. do kwoty 574,2 milj. zł. natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 8,5 milj. zł., osiągając 106,2 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa“ zwiększyła się o blisko 2 milj. zł. do 192,9 milj. zł., zaś pozycja „inne pasywa“ spadła o 3,2 milj. zł. do 312,2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania Banku, po silnym wzroście w ciągu dwóch pierwszych dekad listopada, w trzeciej uległy obniżce o 18,2 milj. zł. i wynoszą 200,8 milj. zł. wobec 130,4 milj. zł. na ultimo października.

Obieg biletów bankowych, na skutek spadku natychmiast płatnych zobowiązań oraz zwiększenia się pożyczek zastawowych, wzrósł o 31,5 milj. zł. do kwoty 997,1 milj. zł.

Wobec wzrostu ogólnej sumy obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie jej zarówno złotem i walutami, jak i wyłącznie złotem w porównaniu z poprzednią dekadą nieco się obniżyło, a mianowicie: W pierwszym wypadku z 45,34% do 44,77% (4,77 ponad normę statutową), w drugim — z 42,24% do 41,80% (1,80 ponad normę statutową). Również doznało pewnej obniżki pokrycie złotem samego obiegu, mianowicie z 51,82% do 50,22%.

Stona dyskontowa — 6%, zastawowa — 7%.

P. R. Knoll adwokatem.

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Były poseł polski w Berlinie p. Roman Knoll po dopełnieniu wszystkich formalności związanych z przyjęciem do palestry, został zapisany w poczet członków Izby adwokackiej w Warszawie. P. Knoll otwiera wkrótce w Warszawie kancelarię adwokacką.

Zmiana na stanowisku naczel. Wydziału Samorządowego.

Lwów, 5 grudnia. Dowiadujemy się, że p. Tejczerski, naczelnik Wydziału Samorządowego w Województwie Lwowskim został przeniesiony na takie same stanowisko do Lublina. Do Lwowa na opróżnione stanowisko mianowany został p. Szaynowski, naczelnik Wydziału w Województwie Lubelskim.

„Lopek“ — Krukowski przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G) Przed warszawskim Sądem okręgowym toczyła się dziś rozprawa popularnego artysty „Lopka“ - Krukowskiego, oskarżonego przez jego impresarij Blachmana o 5.000 zł. tytułem zerwania umowy i 2.800 zł. za straty spowodowane niedotrzymaniem umowy.

W lipcu br. Krukowski umówił się z Blachmanem o wyjazd na tournée po uzdrowiskach polskich, za co miał otrzymać 4.000 zł. Jak twierdzi impresario, Lopek nie dotrzymał umowy, przewidującej w razie zerwania umowy 5.000 zł.

Krukowski tłumaczył się tem, że współpraca z Blachmanem jest niemożliwa, na dowód czego prosił o wezwanie na świadków dyr. Pawłowskiego i Hanki Ordonówny. Sąd przychylił się do tej prośby i sprawę odroczył.

Po ekscesach we Lwowie.

Przez cały dzień dzisiejszy na Uniwersytecie i Politechnice panuje zupełny spokój. Wykłady odbywają się w obecności katolików i żydów bez incydentów.

185 OSÓB UKARANYCH ADMINISTRACYJNIE.

Lwowskie Starostwo grodzkie ukarało w ubiegłym tygodniu 185 osób w drodze administracyjnej za ekscesy uliczne. W tej liczbie znajduje się 90 studentów. Kary składają się z grzywien pieniężnych i bezwzględnych aresztów. Bardzo znaczna ilość osób ukaranych została zgłoszona do sądu z wnioskiem o dalsze dochodzenia karne.

LISTY GOŃCZE I ARESZTOWANIA STUDENTÓW.

Jak już donosiliśmy, prokurator sądu okręgowego we Lwowie wydał nakaz aresztowania szeregu studentów, oskarżonych o ekscesy i organizację rozru-

chów i wystąpień przeciw porządkowi w Państwie. Pewna ilość studentów została już aresztowana, pewna zaś liczba nie zgłosiła się na wezwania. Do tych ostatnich należeli dwaj znani przewodnicy młodzieży: Macielński i Matlachowski. Wobec tego prokurator sądu okręgow. wydał polecenie rozpisania listów gończych. Wczoraj przed południem obaj poszukiwani listami gończe mi przybyli do Prokuratury i zostali natychmiast aresztowani.

Obaj wyżej wymienieni studenci stają pod zarzutem nawoływania do ekscesów i rozruchów ulicznych, oraz oskarżeni są o zorganizowanie napadów.

W tej chwili w więzieniu śledczym do dyspozycji prokuratora osadzono około 20 studentów pod rozmaitymi zarzutami, będącymi w związku z ostatnimi ekscesami. Wczoraj aresztowano znacznie większą ilość studentów, których częściowo zwolniono.

Epilog awantur warszawskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Dziś odbyła się rozprawa karno-administracyjna w Starostwie grodzkim — Śródmiście, przeciw zatrzymanym w czasie ostatnich demonstracji 24 studentom.

Z pośród nich skazani zostali na 60 dni bezwzględnych aresztu każdy: A.

Iwanowski, F. Symoniewski, J. Orzechowski, T. Fiszer, J. Fiszer, Cz. Starzyński, F. Stobnicki.

J. Jarecki i J. Pruszyński zostali ukarani grzywną po 2.000 zł. z zamianą na 60 dni aresztu. Wszyscy oskarżeni należą do OWP. i są studentami wyższych uczelni w Warszawie.

Nowe przepisy o komornikach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, normujące przepisy o komornikach.

W myśl tego rozporządzenia, do komorników stosuje się ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej i inne przepisy dotyczące urzędników państwowych.

Kandydaci na stanowiska komorników winni odbyć praktykę i złożyć egzamin specjalny. Muszą oni odpowiadać warunkom określonym w przepisach o państwowej służbie cywilnej i posiadać wykształcenie wymagane od każdego urzędnika państwowego

II. kategorii. Praktykanci nie pobierają wynagrodzenia ze skarbu Państwa.

Komornika mianuje prezes Sądu apelacyjnego. Komornik zasadniczo pełni swe czynności osobiście. Do załatwiania czynności kancelaryjnych może on utrzymywać na własny koszt personel pomocniczy, za którego czynności jest osobiście odpowiedzialny.

Utrzymuje ze skarbu Państwa uposażenie określone w ustawie o uposażeniach urzędników państwowych. Na pokrycie kosztów utrzymania personelu zatrzymuje dla siebie 40 proc. pobranych za czynności opłat.

Władzą służbowa komornika jest kierownik Sądu grodzkiego, który ma

prawo badać zażalenia na czynności komornika, przeglądać akta i księgi urzędowe, kontrolować czynności egzekucyjne, badać, czy egzekucja prowadzona jest prawnie i czy należności pobrane przez komornika odpowiadają przepisom.

Komornicy sądowi czynni obecnie w okręgach Sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie pełnią nadal swe czynności, jednak muszą być mianowani według nowych przepisów. Komornikom w okręgach Sądów apelacyjnych w Poznaniu i w Toruniu przysługuje od dnia 1 stycznia 1933 r. pobieranie w części opłat.

W ciągu najbliższych 6 miesięcy prezesi Sądów Apelacyjnych będą mogli w wyjątkowych wypadkach zwalniać w całości lub częściowo z praktyki komorniczej.

W ciągu najbliższych dwóch lat w okręgach Sądów apelacyjnych we Lwowie i Krakowie oraz Sądu okręgowego w Cieszynie mogą być mianowani członkami komisji egzaminacyjnych zamiast komorników, sekretarze sądowi, obznajomieni z czynnościami egzekucyjnymi.

Zgon autora „Golema“.

Berlin, 5 grudnia. Zmarł tu po długiej chorobie znany pisarz niemiecki Gustaw Meyrink, autor wielu powieści i nowel o motywach fantastycznych i okultystycznych, w pierwszym rzędzie „Golema“, tłumaczonego na wiele języków europejskich, „Gabinetu figur woskowych“ itd. Zmarły liczył lat 65.

Amator silnych wrażeń.

Durban (Natal, połudn. Airyka), 5-go grudnia. Pewien lotnik wyskoczył ze spadochronem z samolotu, znajdując się na wysokości 17.300 stóp. Ten amator silnych wrażeń odbył przelot, który trwał 20 minut, zupełnie pomyślnie i wylądował między dwoma drzewami. W czasie przelotu palił papierosy i jadł biszkopty, jak powiada, by utrzymać się w pogodnym nastroju.

Zwrot w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Sowietów?

Londyn, 5 grudnia. Dobrze poinformowany korespondent „Daily Tel.“ do nosi, że pierwszym celem Roosevelta po objęciu przez niego rządu będzie uznanie Rosji sowieckiej i nawiązanie rokowań handlowych z Sowietami.

W związku z tem zaraz po uznaniu Rosji sowieckiej, wyjechałaby do Z. S. R. R. delegacja partii demokratycznej celem przygotowania gruntu dla dyskusji w sprawie traktatu handlowego na przyszłym kongresie. (PAT)

Rekwizyty teatralne.. groźne dla bezpieczeństwa Gdańska.

Gdańsk, 5 grudnia. Wczoraj podczas próby przedstawienia Nocy Listopadowej zjawila się na sali teatru policja i aresztowała aktorów zabierając broń rekwizytowa. Aktorów odprowadzono do prezydium policji, gdzie spisano z nimi protokół. Na skutek natychmiastowej interwencji komisariatu generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, aktorzy zostali zwolnieni, zaś broń rekwizytowa im zwrócona.

Wyznaczony na wczoraj obchód ku uczczeniu 25 rocznicy śmierci Stani-

слава Wyspiańskiego połączony z uczczeniem rocznicy powstania listopadowego nie mógł się wobec tego odbyć.

Przypomnieć należy, że władze gdańskie już po raz drugi usiłują dojrzeć w broń rekwizytową niezbędną dla przedstawień teatralnych niebezpieczeństwo dla państwa. Pierwszy wypadek zdarzył się niedawno, gdy z Polski sprowadzono broń rekwizytową potrzebną dla wystawienia Kościuszki pod Racławicami. (PAT)

Mowa Prezesa Walerego Sławka

na Walnym Zjeździe Związku Legionistów.

Warszawa, 5 grudnia. Na Walnym Zjeździe delegatów Związku Legionistów wygłosił w sobotę p. prezes Sławek dłuższe przemówienie.

— Rola nasza — mówił prezes Sławek — przed uzyskaniem niepodległości polegała na tem, że pragneliśmy skupić przy sobie, pociągnąć do walki o niepodległość tych, którzy się w narodzie do tej walki o niepodległość pociągnąć dali. Dzisiaj rola nasza polega na tem, że pragniemy i mamy obowiązek pozostawić po sobie Polskę silną, opartą o cały naród, a nie o garstkę „szaleńców”. Rola nasza polegać musi na tem, abyśmy ku myślowi, tendencjom i działalności tego związku zdołali podzwignąć cały naród.

Istnieje szereg dziedzin pracy, której celem jest oddziaływanie na stosunek obywateli do państwowego wychowania społeczeństwa w rozumieniu interesów państwa. Prowadzimy organizacje strzeleckie, zakłady, organizacje, w których oddziaływujemy na młodzież. Zadaniem tych organizacji jest pchnięcie wychowania społeczeństwa w kierunku rozumienia własnego stosunku do państwa. To jest ta praca zasadnicza.

Chciałbym przejść do tematu głównego mego przemówienia, tematu polegającego na konieczności rządzenia państwem i wykorzystywania dla wychowania tego społeczeństwa całego aparatu państwowego. To, co nie da się zrobić siłami małej grupy ludzi, to przy odpowiednim użyciu aparatu państwowego może dawać efekty o wiele głębsze i o wiele szersze. To też wychodząc chociażby z tej jednej tylko zasady, że mamy wychowywać społeczeństwo, musimy troszczyć się o to, aby mieć wpływ na aparat państwowy.

Państwo nasze powstało w warunkach, kiedy idee demokratyczne trumfowały. Pewne zasady przez demokrację przyjęte i ustalone stały się zasadami, na których oparta jest budowa państwa. Jedną z tych zasad jest nie co innego, jak oparcie o arytmetykę, o liczbę głosów, która decyduje o ustroju, o tem, co się w państwie ma dziać.

I tutaj chcicie sobie koledzy przypomnieć, że my, środowisko legionowe nawet łącznie z POW, stanowimy w tem społeczeństwie liczącą mniejszość, i to tak małą, że oparcie dla tej arytmetyki głosowania, tego wpływu i tej podstawy, tego prawa rządzenia państwem nie mieliśmy. Jeżeli nie mamy za sobą arytmetyki głosowania, to musimy się zastanowić, w jaki sposób, według jakiego systemu mamy rządzić, aby tę rolę, jaką mamy w społeczeństwie do odegrania, jeszcze za naszego życia spełnić. Według jakiej zasady?

Jeżeli jesteśmy mniejszością, to jako mniejszość moglibyśmy rządzić większością przy pomocy teroru, systemu dyktatury, dyktatury niesłuchanie gwałtownej, niesłuchanie ostrej. To jest jeden system. Systemem dyktatury można rządzić, zdaje mi się jednak, że tendencji takich między nami otwarcie nikt nie wypowiada, jakkolwiek z rozmów z wieloma kolegami mogłem wnioskować, że koledzy często mają pretensję czy to do rządu, czy do czynników w Polsce bardziej decydujących, że coś nie zostało nakazane, że to trzeba nakazać. Nakazać można, ale trzeba się uciekać do środków teroru, środków represyj, do środków, które pod względem skuteczności będą zawodne, będą prowadziły nie do czego innego, jak do zabicia w Polsce inicjatywy, wartości pewnej radości życia, zdolności borykania się z losem.

Dyktatura i teror prowadzą do tego, że społeczeństwo przestaje być społeczeństwem, a staje się popędzanem

stadem. Ponieważ nie leży to ani na linii naszych tendencji, ani naszych zamierzeń, ani chęci, musimy ten system rządzenia państwem odrzucić.

Proszę kolegów, pragnąłbym, abyście ten wniosek, do którego doszedłem bardzo dokładnie sobie zapamiętali i abyśmy pamiętali przy spotkaniu się z życiem, z trudnościami, które nie wszędzie i nie zawsze dają się przełamać, że na system teroru i dyktatury nie idziemy, a konsekwencje te muszą się odbić na formie sprawowania rządów, na formach kierowania całą naszą pracą.

Jeżeli odrzucimy zarówno dyktaturę, jak i teror, jako formę rządzenia państwem, to musimy szukać sposobów innych. Te inne sposoby leżą właśnie na linii zadań, jakie na nas spadają. Ktoś z legionistów, nie wiem kto, zrodził pomysł czwartej czy osiemnastej brygady. Pomysł ten nie był intelligen-

tny, był bardzo chybiony, albowiem nigdy nie zdołamy w człowieku obudzić lepszych instynktów i lepszych uczuć, jeżeli będziemy do niego podchodzili z tonem pewnej pogardy. W tem jest jakieś zamykanie się w sobie, jakieś odgraniczanie się od reszty społeczeństwa.

Proszę kolegów! Napewno w naszym otoczeniu znajdują się ludzie o różnych wartościach charakteru, o różnych, powiedzmy, kwalifikacjach moralnych. Jesteśmy przeciw obozom rządzącym i różne typy będą do nas podchodziły dlatego, aby upiec jakąś pieczeń. Nie ulega żadnej wątpliwości, że naród ma zdrowe wyczucie, ma głębszy sentyment do spraw ogólnych, do spraw państwowych.

Wartość tego narodu przejawia się chociażby w wartości żołnierza naszego, nie tylko legionowego, ale żołnierza, którego Polska potrafiła dać i da-

je zawsze. Wartość ta przejawia się w całej masie prac, podejmowanych przez różnych ludzi. Ludzie ci podejmują różne prace na terenie oświatowym i innym, z pobudek ideowych, a nie dla upieczenia swej pieczęci. Świadczy to o tem, że istnieje w narodzie dość dużo jednostek o moralnej wartości.

Dlatego ten zwrot o czwartej brygadzie jest niemądrym zwrotem i nie powinniśmy tych ludzi od nas oddalać, a natomiast musimy zrobić wszystko, wszystko co możliwe, by ten lepszy element dla twórczej pracy państwowej wykorzystać.

To jest nasza metoda rządzenia państwem, bez uciekania się do teroru i bez uciekania się do dyktatury.

Wśród kolegów zbyt często słyszałem dość niechętnie głosy o Bloku. Ja bym prosił wszystkich kolegów, żeby, nim się odniosą w pogardliwy sposób do tej pracy, pomyśleli przedtem, jak ta sprawa wygląda. Od tego skupiania się lepszych jednostek i od tworzenia dla tych lepszych jednostek jakiegoś wspólnego celu, który naszymi wspólnymi siłami chcielibyśmy osiągnąć, zależy wprost przyszłość państwa. Od tego zależy pewne napięcie woli twórczej, napięcie energii i wydajności pracy tych, którym na sercu leżą sprawy społeczeństwa i których jest naprawdę dużo. W tem pokoleniu, w którym żyjemy, mamy dużo zadań do spełnienia.

O jednym z nich jeszcze wspomnę: to społeczeństwo w latach swego dziejstwa rozwijało się w atmosferze niewoli, rozwijało się w duchu pogodyźnienia się i dostosowania do warunków, w jakich żyło. Ci ludzie wyzbyli się zdolności porywania się na rzeczy, których człowiek powinien pragnąć. Ci ludzie zmniejszyli niesłuchanie swoje horyzonty, nauczyli się ustępować przed trudnościami.

Musimy tych ludzi, wśród których żyjemy, którzy są dzisiaj narodem a nie tylko tych, którzy przyjdą w trzecim czy piątym pokoleniu po nas nauczyć, jak należy stawiać czoło trudnościom. Przyszłi okres ciężki, okres kryzysu gospodarczego, okres, który naprawdę ludzi kijem po łbach wali.

Proszę Kolegów! W tej sytuacji i warunkach widzimy wszędzie płaczące niuuki. Wszędzie słyszymy jęki ludzi, którzy tylko płakać potrafią. Niech płaczą po kątach, jeżeli nie mądrzejszego wymyśleć nie potrafią — my jednak, reprezentujemy zdaje się pewien hart i charakter. Musimy umieć walczyć, płakać nie będziemy. W tych warunkach musimy stać się ośrodkiem tężyzny i hartu, które przetrzymały Szcypiorę i Hawelberg i które potrafią przetrzymać kryzys.

Proszę Kolegów! W trudnościach dzisiejszego kryzysu trzeba widzieć przede wszystkim poza ekonomicznymi przyczynami, w ogromnym stopniu także skutki psychicznego nastrojenia. Ludzie boją się o te jakie dolary czy złote pochowane w pończochach, boją się wszystkich i o wszystko. Niech się dzieje co chce, oni zawsze będą stękać, płakać i trzymać pieniądze albo w pończochach, albo w bankach szwajcarskich. Na tych ludzi będziemy patrzyli, jak na niuuki, kwękające po kątach, ale nie powinniśmy pozwolić narzucić nam tego nastroju. Przeciwnie, musimy ożywiać i natchnąć je naszym męskim stosunkiem do życia.

Lista gabinetu Schleichera.

Berlin, 5 grudnia. W sobotę przed południem gabinet Papena zebrał się na ostatnie posiedzenie pożegnalne.

Bezpośrednio po tem posiedzeniu Schleicher złożył sprawozdanie prezydentowi Rzeszy z przeprowadzonych rokowań, przedstawiając jednocześnie listę nowego gabinetu.

Zkolei odbyło się pierwsze nieoficjalne posiedzenie pod przewodnictwem Schleichera i ministrów, mających wejść do nowego gabinetu. Hindenburg zgodnie ze zwyczajem, wystosował do b. kanclerza Papena oraz do ministrów Gayla i Scheffera odrębne pismo z wyrazami podziękowania za ich pracę dla państwa. Zwraca uwagę niezwykle serdeczny ton listu do Papena, którego prezydent zapewnia, że nigdy nie zapomni wspólnej z nim pracy.

Berlin, 3 grudnia. O godz. 20.30 ogłoszona została urzędowa lista nowego gabinetu Schleichera. Skład gabinetu

przedstawia się jak następuje: kanclerz i tymczasowy kierownik ministerstwa Reichsweltry gen. Schleicher. Równocześnie Schleicher zamianowany został komisarzem Rzeszy dla Prus.

Sprawy wewnętrzne: dr. Braclit, do tymczasowy minister bez teki. Praca: dr. Syrup, prezes zakładu pośrednictwa pracy i ubezpieczenia dla bezrobocia oraz komisarz Rzeszy dla kierowania oddziałami dobrowolnej służby pracy. Sprawy zagraniczne: Neurath, finanse: Schwerin-Krossigk, sprawiedliwości: Buertner, poczta i komunikacja: Eltz von Ruebenbach, minister bez teki: dr. Popitz, Komisarzem rządu dla walki z bezrobociem zamianowany został prezydent niemieckiego związku gmin wiejskich landrat dr. Goerke.

Berlin, 5 grudnia. Hindenburg podpisał dekrety, zatwierdzające na dotychczasowych stanowiskach ministra gospodarki Warmbolda oraz ministra wyżywienia i rolnictwa von Brauna.

Legion Młodych na ulicach Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) W sobotę w godzinach wieczornych na dziedzińcu domu, w którym mieści się lokal Komendy Głównej Legionu Młodych przy ul. Moniuszki, odbył się wiec akademicki zorganizowany przez Legion Młodych.

Po wiecu młodzież akademicka ruszyła chodnikami przez ulicę Marszałkowską. Studenci wnosili okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i Rządu a przeciw endecji i obecnej autonomii na wyższych uczelniach. Ponadto studenci wchodzili do kawiarni, kin i restauracji, gdzie rozrzucali ulotki. Wszędzie spotykali się z sympatycznym oddźwiękiem wśród publiczności.

W Alejach Jerozolimskich pochód akademików, niedozwolony zresztą przez policję, przybrał bardzo duże rozmiary, wskutek czego skonsygnowana w pobliżu policja przystąpiła do rozpraszania młodzieży akademickiej.

Na Nowym Świecie rozprószeni akademicy rozdzielili się na trzy grupy. Jedna szła ulicą Chmielna, gdzie obok komisariatu policja ponownie rozprószyła akademików, aresztując 8 zśród nich. Druga grupa i trzecia przedostały się bocznymi ulicami pod gmach uniwersytetu. Tu doszło do ostrzejszych starć pomiędzy policją i studentami, policja jednak zdecydowanie rozprószyła akademików.

W godzinę potem wybito szyby w lokalu redakcji „Gazety Warszawskiej”, naczelnego organu endecji.

Na Nowym Świecie przed uniwersytetem jakiś prowokator w odpowiedzi na okrzyki: „niech żyje pan Marszałek Piłsudski”, usiłował wznosić okrzyki antyrządowe. Akademicy zarzucali natychmiast. Prowokator został bardzo mocno poturbowany i odwieziony do szpitala.



GRUZIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!

KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIŁCZA



Dziewięćorakie przepisy o stowarzyszeniach.

Nowa ustawa pod hasłem kooperacji.

Natychmiast po zwołaniu Sejmu z początkiem listopada pospieszyła decyzja z wysunięciem na forum ustawodawcze kwestji dekretu P. Prezydenta Rzplitej o stowarzyszeniach. Dnia 3 listopada złożył do łaski marszałkowskiej klub parlamentarny Stronnictwa Narodowego własny wniosek w tej sprawie. Należałoby się spodziewać, że wniosek taki, przedstawiony przez ludzi, roszczących sobie wciąż pretensję do „twórczych koncepcyj”, nie tylko zawzięcie krytykujących prace Rządu i obozu prorządowego, ale bącających stale o swej gotowości i zdolności objęcia odpowiedzialności za losy państwa — że wniosek zatem w tak kapitalnej sprawie, jak ustawa o stowarzyszeniach, będzie zawierał szereg pozytywnych danych, przemysłanych konceptów, ideologicznych postulatów. Tymczasem — jak zwykle — wniosek endecki ogranicza się wyłącznie do negacji... W wniosku tym nie ma nic, prócz domagania się, aby dekret Prezydenta został uchylony...

Czyżby więc prawica w ten sposób manifestowała, że ważne zagadnienie społeczne, jakim jest kwestia zrzeszania się, formy stowarzyszenia się — nie wymaga reform? Że powinniśmy nadal grzeznąć w chaosie, w jakim tę sprawę na ziemiach polskich po zostawili zaborcy? Że po kilkunastu latach wskrzeszonego bytu państwowego nadal ma być tolerowany zawstydzający stan, iż nie zdobywamy się na jednolite normy dla byłych dzielnic za borycznych?

A naprawdę zagadnienie nie jest błahę, lecz ma ono bardzo doniosłe znaczenie dla struktury społecznej, dla bezpieczeństwa państwa, dla normalizacji stosunków w społeczeństwie.

Mamy przeszło 50 000 stowarzyszeń w kraju, rządzących się dotychczas aż 9-ma przepisami ustawowemi — i to przepisami bynajmniej nie skoordynowanymi, wzajemnie niejednokrotnie się wykluczającymi. W każdej dzielnicy obowiązują inne normy, inne przepisy, pozostawione po trzech zaborcach, a jedyne przepisy polskie z r. 1919 napisane oczywiście zostały w czasie, kiedy dopiero kształtowały się zryby idei państwowej, powstały wtedy, kiedy władze nie rozporządzały takimi doświadczeniami, jakie po kilkunastu

latach praktyka życiową zostały zdobyte.

I oto mamy pierwszą przyczynę, dla której obecne władze musiały przystąpić do unifikacji zagadnienia. Przyczyna ta to legislacyjno-prawna, poprostu konieczność zakończenia z niedającym się żadną miarą więcej utrzymać stanem istnienia aż 9-ciu odrębnych przepisów, wprowadzających zamieszanie tam, gdzie interes państwa wymaga jednolitości.

Druga przyczyna ma charakter niewątpliwie polityczny. Chodzi o ukrócenie dowolności w interpretacji dotych-

czasowych przepisów przez elementy złej woli, czy też wprost o wywrotowym charakterze. Długoletnia praktyka wykazała bowiem, że z chaosu 9 dotychczasowych przepisów bardzo wydatnie mogą korzystać ludzie, którzy, gdzie tylko mogą, dążą do obejścia ustaw... Ci ludzie i te elementy wręcz kpiły sobie z przepisów. Doszło do tego, że stowarzyszenia, rozwiązania czy to przez władze administracyjne, czy nawet wyrokami sądów, nazajutrz wyłaniały się z powrotem... pod innym szyldem. Bywały wypadki, że gdy przyłapano na działalności komu-

nistycznej spółdzielni pod nazwą „Książka”, która oczywiście z nakazu władz rozwiązano — to nazajutrz ta sama organizacja, przewzawszy się „Ton”, wznowiła swą działalność...

Trzecia wreszcie przyczyna — poza legislacyjnymi i politycznymi potrzebami — która nakazywała wreszcie ujednolicenie zagadnienia, jest natury ideologicznej.

Jedną z zasadniczych podwalin, na których opiera się obóz rządzący, jest zasada kooperacji wysiłków jednostki z wysiłkami państwa, w imię dobra ogólnego. Przebujały indywidualizm, rozsadzający ramy zbiorowości, godzący w interes państwa — musi ustąpić takiej kooperacji. Rozbieżność między wysiłkiem jednostki a wysiłkiem państwa — nie może być tolerowana.

Koncepcja ta stała się niejako dogmatem w naszym obozie. I siła rzeczy wysunęła się z tej koncepcji następujące zagadnienie: uregulowanie w stosunku między państwem a zbiorowością społeczną, który — w smutnej spuściznie ery przedrozbiorowej, przejętej niestety przez partyjniactwo — był stanem wiecznej wojny, wzajemnych dokuczliwości i podrywów.

Musi być przywrócona kooperacja idei państwowej z formami zbiorowości społecznej, mającej wyraz głównie w powstawaniu i życiu wewnętrznym stowarzyszeń. Rozbrat w tym względzie jest szkodliwy i powinien być bezwzględnie tępiący.

To były te trzy główne przesłanki, które skłoniły ludzi obecnie ponoszących odpowiedzialność za losy państwa do przeprowadzenia jednolitej dla całego kraju ustawy o stowarzyszeniach.

Opozycja przeciw tej ustawie jest następstwem bądź złej woli, bądź... nieświadomości przepisów tej nowej ustawy. Ze złą wolą trudno oczywiście polemizować, tym zaś, którzy krytykują, a nowej ustawy nie znają, względnie nad nią się nie zastanowili — można dać jedną radę: niech dokładnie przestudjują, co ta ustawa nowego i dobrego wnosi, a zapewne — jeśli tylko nie mają bielma partyjnego na oczach — uznają, że była ona nie tylko potrzebna, ale i z polskiej racji stanu dodatnia. M.

Walny Zjazd Zw. Młodzieży Ludowej.

Przeworsk, w grudniu.

Przed kilku dniami odbył się w Przeworsku w sali „Sokoła” walny zjazd Związku Młodzieży Ludowej.

Związek Powiatowy Młodzieży Ludowej liczy 22 Kół rozwijających się coraz lepiej mimo przeszkód ze strony polityków umiających prowadzić jedynie pracę dystrukcyjną.

Na obrady zjechało się 116 delegatów reprezentujących 17 Kół. Zebranie zaszczycili swą obecnością starosta powiatowy Petzelt, prezes Zarządu Okręgu Związku Młodzieży Ludowej na województwa południowo-wschodnie poseł Władysław Wojtów, prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego inż. Czerwiński, poseł tut. Okręgu Szafer, tak wiele pomagający zawsze w pracy Kołom, delegacji nauczycielstwa i sympatycy organizacji.

Obrady zagał prezes Zarządu Powiatowego p. insp. Longin Pyż, podkreślając znaczenie pracy organizacji młodzieży. Wyraził też swą radość z starostą, iż młodzież tego powiatu tak dobrze rozumie konieczność pracy nad sobą dla siebie i Państwa.

Następnie wiceprezes Okręgu Puziewicz wygłosił referat na temat „Praca w Kole Młodzieży Ludowej”.

Referat o przysposobieniu rolniczym wygłosił p. Kalucki.

Po referatach wywiązała się dyskusja wykazująca wysoki poziom umysłowy i duże zrozumienie dla pracy, wśród członków organizacji.

Obrady zakończył głęboko ujętym przemówieniem prezes Okręgu poseł Wojtów kończąc wezwaniem do „wysięgu pracy” i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Okrzyk poderwała gronko zebrana młodzież.

W poważnym nastroju i atmosferze serdeczności prowadzone obrady przeplatane śpiewkami regionalnymi pozostały wśród obecnych niezapomniane wrażenie. N. P.

Związek gminnych Kas pożyczk.-oszczędnościowych.

Wśród kas komunalnych, różnego typu Kas Spółdzielczych, a nawet banków zrzeszonych w specjalne związki, jedynie gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe nie wytworzyły własnej organizacji.

W dniach ostatnich i te kasy przystąpiły do zrzeszenia się, powołując w tym celu Związek Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, z siedzibą w Warszawie, którego statut uzyskał zatwierdzenie władz. Akcję zrzeszeniową Kas Gminnych zainicjował i prowadzi Związek Gmin Wiejskich R. P.

ROMAN KOŁONIECKI.

Na ulicy Piekarskiej we Lwowie mieszkał poeta, Leopold Staff. Pochylny nad ceratowym bruljonem, z trudem unosił z nad białych kart głowę pełną marzeń — głowę ciężką jak świat. W okno wlewała się noc — księżycowa, balladowa, bohatera, kosmiczna, tajemnicza, niespokojna — lwowska noc na ulicy Piekarskiej. Śniły się Staffowi sny o potędzie — sny mocne jak korsykańskie wino, krótkie, jak sonet, piękne jak życie. Było to przeszło trzydzieści lat temu. Odtąd słowo „Lwów” jest słowem poetycznym.

Nie znam ogrodów tego miasta — chociaż znam je, bo czytałem Staffa. Prowadził mnie za rękę po zarosłych ścieżkach, mówił po imieniu majowemu wieczorowi, witał się z liściem i chrabąszczami. Rosną tu w ogrodach lipy, kasztany, brzozy. Był jeden klon zielona kopuła, obita księżycową blachą. Zielony dzwon, a w środku — malutkie serduszko: słowik. Odtąd kocham lwowskie ogrody.

Jestem poeta. Znam katechizm, który znają wszyscy poeci na świecie: stworzyć — znaczy uczynić coś z niczego. Słowo moje powinno być ciałem. Nie nazywam drzewa — drzewem, ptaka — ptakiem. Tworzę drzewo i ptaka. Moje drzewo — słowo: drzewo, dźwięk: drzewo — jest zielone i szumiące, wysokie i rozłożyste. Mój słowik — słowo: słowik, dźwięk: słowik — to puszysta śpiewająca ku-

ła, Znam czarodziejski słownik słowicy, śpiew słowicy — niby śpiew sygnaturki najrańszej. Dla mnie każda nutka tego śpiewu błyszczy jak okrucień srebrowa, pachnie jak kropla żywicy, przezroczysta jest jak sople lodu i niosąca ulgę — jak lza wylana.

Jestem lirycznym. Słowa wyjmuję z serca, jak pieniądze z kasy ogniotrwałej — jak pieniądze, za które można kupić słońce. Potrzebują mego słowa wszyscy: i szwaczka, która przeżyła zawód miłosny i, żołnierz który drzemie w okopach przed mającym się za chwilę rozpocząć atakiem, — i komunard, wznoszący nad barykadą czerwony sztandar buntu — wszyscy ci, którzy walczą za dole innych i pracują na chleb.

Jestem poeta: Roman Kołoniecki. Trudno być poetą. Odyszeusz, wróciwszy do domu, do Penelopę i Telemachę — w oczach zalotników żony przesyłał strzałę swego łuku dwanaście mosiężnych pierścieni. To był wspólny artysta, znający nawygot swą sztukę: siłę ramienia, zręczność pałców, celność oka. Chcę być poetą Odysseuszem. Chcę być takim artystą jak on. Trudno być artystą. Gdyby teraz żył Odyszeusz, gdyby zbłądził we współczesność, uciekłszy z puszczy i parów historycznych, wyślizgnąwszy się z homerowego heksametru — czyby umiał nanizać na swą strzałę dwanaście pierścieni z dymu tytoniowego? Dym z papierosa tworzy koła, które się zaraz rozchodzą

Poeci warszawscy — o sobie.

Swój wieczór autorski w Kasynie i Kole Lit.-Art. 3 b. m., trzech poeci warszawscy młodego pokolenia poprzedzili oryginalnymi essayami — wyznaniem, które tu drukujemy in extenso.

STEFAN FLUKOWSKI

Urodziłem się w Warszawie. Każde z tych słów ma głębokie znaczenie i mniej więcej odpowiada rzeczywistości zdarzeniom. Właściwie byloby powiedzieć: „Zostałem urodzony w Warszawie”. Forma zwrotna: „się” jest kompromitująca człowieka, oznacza brak udziału jego woli w zachodzącym zjawisku albo dowodzi wręcz bezradność: człowiek sobie, a „się” — sobie. „Się” — sobie. „Się” wyraża konieczność, a nie pragnienie tylko. My jednak lubimy twierdzić, że „się” to tylko potrzeba.

Poza tem przyszedłem na świat w Warszawie. Jest to miasto dość duże, ma więcej, niż milion, ale z tego nie wynika, żeby było znakomitością. Żadne wielkie imię w literaturze polskiej nie zostało poczęte w Warszawie. Ani Prus, ani Sienkiewicz, ani Reymont, ani Żeromski, a więc ci, co za czysto warszawskich pisarzy mogą uchodzić. Oczywiście, że i ja niestety rodzę się w Warszawie, jestem bez talentu i smutny facet.

Teraz dane psychologiczne. Po uro-

dzeniu się byłem, jak bezkolicznik: ani przeszłości, ani przyszłości. Teraźniejszość dla mnie nie istniała, bo jej w świadomości nie posiadałem jeszcze. Z trybem rozkazującym poznałem się w wojsku, trochę w latach wybuchu Polski, kiedy się wołało co chwila: „niech żyje”. Obecnie jestem w elastycznych formach trybu warunkowego i to najczęściej, od czasownika „płać”. Do historii literatury przejdę w czasie przeszłym i w tymże czasie zanurożono moje imię we „Współczesnej Kulturze Polskiej” profesorów Peretiatkiewicza i Sobieskiego, mianowicie w słowach: „Nie nadesłał odpowiedzi...” Sprawa jednak jest prosta: nie nadesłałem, bo nikt mi nie proponował. Jeśli otrzymam jakąkolwiek propozycję, zaraz z niej korzystam skwapliwie.

W czasie przeszłym też umieszczam moje utwory, tych trochę poezji, jak i prób prozy, której państwo raczą wysłuchać. Najlubiejszym z moich czasów jest jednak futurum — przyszłość, ale właśnie o niej tak mało mam do powiedzenia.

Wiadomości bieżące

6
grudnia
1932

Wtorek

Mikołaja

Jutro: Ambrożego

Wschód słońca 7:26

Zachód słońca 15:26

TEATR WIELKI.

Wtorek, 6 grudnia godz. 7:30 „Zbyt prawdziwe, aby było dobre” (Abon. nr. 3).

Sroda, 7 grudnia, godz. 8:15 Koncert symfoniczny (Paweł Wittgenstein i Mateusz Gliński).

Czwartek, 8 grudnia, godz. 7:30 „Orfeusz w piekle”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 6 grudnia godz. 7:30 „Pocałunek przed lustrem” (Abon. nr. 3).

Sroda, 7 grudnia, godz. 7:30 „Pocałunek przed lustrem”. (Abon. nr. 3).

Czwartek 8 grudnia g. 7.30 „Olimpia” (Abon. nr. 2).

COLOSSEUM: film „Gra o mężczyznę”. Rewia „Dowidzenia-Dowidzenia”

KINOTEATRY.

ADRIA: „Krysia Leśniczanka”.

APOLLO: „Skończona pieśń”.

ATLANTIC: „Pieśń wocy”.

CASINO: „Dzientelnen włamywacz”.

CHIMERA: „Szanghaj Ekspres”.

GRAZYNA: „Kobieta i szpieg”.

KOPERNIK: „Szatan zazdrości”.

MARYSIENKA: „Szatan zazdrości”.

OAZA: „Spóźniony romans” oraz rewia.

PALACE: „100 metrów miłości”.

PAN: „Zwycięzca”.

PASAZ: „Bufiało Bil” II. seria razem

PROMIEN: „Atlantic” oraz „Rewia”

RAJ: „Student z Pragi”.

STYLOWY: „Obława Paryża”.

SWIT: „Jej ekscelencja miłość”.

UCIECHA: Harry Pell w pogoni za czarną maską.

BILRO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 9 grudnia: Zygmunt Dygat, pianista.

— **Teatr Wielki.** „Zbyt prawdziwe, aby było dobre” zbiór kazań scenicznych G. B. Shawa, które zyskały na naszej scenie niebywale powodzenie, grane będą dziś, we wtorek poraz ostatni.

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro sensacyjna sztuka L. Fodora pt. „Pocałunek przed lustrem”. Rozprawa sądowa, tocząca się na scenie i na widowni budzi ogromne zainteresowanie widzów. Publiczność przy

Uchwały XIII-tej grupy Lewiatana.

We wczorajszym numerze podaaliśmy pokrótce wiadomość o zjeździe XIII-tej grupy Lewiatana z okazji 30-lecia Centralnego Związku Przemysłowców we Lwowie. — W dalszym ciągu obrad, referat o nowelizacji ustawodawstwa, o zapobieganiu upadłościom i o formalnościach, wprowadzonych nowelą do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wygłosił p. dr. Niemczewski z Bielska. W wyniku dyskusji uchwalono zwrócić się z prośbą do Rządu, ażeby projekt nowelizacji ustawodawstwa o zapobieganiu upadłościom w kierunku ochrony wierzyciela, przedłożono jak najszybciej sferom gospodarczym do opiniowania.

W wyniku koreferatu p. dr. Spitzera z Krakowa odnośnie formalności wprowadzonych nowelą do ustawy o bezrobociu uchwalono w szczególności wysunąć postulat zaniechania zbyt formalistycznego zgłoszenia o wstąpieniu i wystąpieniu robotników i uzgodnienia formularzy tak, aby lista płac mogła być pięciokrotnie przebijana i następnie rozsyłana do wszystkich instytucji ubezpieczeniowych.

Następny referat wygłosił dr. Spitzer w sprawie projektu ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Na skutek obszernej dyskusji uchwalono wniosek końcowy referenta domagający się jak najrychlejszego usprawnienia administracji ubezpieczeń społecznych, przewidzianego w projekcie o scaleniu ubezpieczeń społecznych, przy równoczesnym obniżeniu składek z wyłączeniem nowego działu ubezpieczeń t. j. inwalidztwa dla b, za boru austriackiego i rosyjskiego, oraz skasowanie unctum między tą ustawą,

a ządaniem przemysłu o czasie pracy i urlopach.

Dalsze referaty dra Spitzera obejmowały kwestię zmiany rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym co do opodatkowania pośredników i sprawę scalenia podatku obrotowego.

Następnie p. radca Pierożyński ze Lwowa mówił o wymiarach podatku dochodowego i postawił szereg wniosków dla przeprowadzenia doraźnych poprawek w ustawie.

Po przerwie obiadowej wygłosił referat o potrzebie obniżki taryf kolejowych, pocztowych i opłat paszportowych również p. dr. Spitzer. Referat ten wraz z dyskusją trwał przeszło 2 godziny. Powzięto między innymi uchwałę odniesienia się do Rządu o jak najrychlejsze zwołanie Państwowej Rady Kolejowej i reaktywowania dyrekcyjnych rad kolejowych. Dalsze postanowienia uchwalono odesłać do zarządu grupy XIII, celem wygotowania odpowiedniego memoriału.

Potrzeby Gdyni z punktu widzenia handlowego omówił w doskonałym referacie p. dr. Tempel z Częstochowy, a o kwestię zabezpieczenia własności na surowcach, półfabrykacjach i towarach referował p. mec. Paszkowicz z Sosnowca.

Wreszcie pod koniec wygłosił przemówienie p. dr. Roger bar. Battaglia, w którym zcharakteryzował obecną wewnętrzną sytuację gospodarczą Polski i jej pozycję na gruncie międzynarodowym.

Obrady zakończył p. prezes inż. Żardecki, który w serdecznych słowach podziękował delegatom za udział w zjeździe.

Mast.

śluchuje się w nieustannym napięciu historii dwu trójkątów małżeńskich, przedziwnie wzajemnie splecionych. Ważny abonament nr. 5. — We czwartek 8 bm. po raz ostatni „Olimpia”, znakomita komedia Fr. Molnara, której tło tworzą stosunki, panujące w sferach arystokratycznych dawnej Austrii. Ceny najniższe. Od 60 gr. do 3.50 zł. Abonament nr. 2. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO Rutowskiego 2, firma Anoda, które na zamówienie telefoniczne wysyła bilety do domu, telefon nr. 26-56.

— „Colosseum”. Lwowska Brać od 9 bm. dla Was Lwowianie zaczyna grać. Sensacją rewii będzie występ Kupka Rukowskiego w nowym aktualnym repertuarze; 16 osób zespołu, nowe dekoracje, muzyka Nomara i nazwiska zespołu, które w najbliż-

szym czasie zostaną podane wróżą rewii duże powodzenie.

— **Zygmunt Dygat**, jeden z najwybitniejszych pianistów młodszej generacji, wystąpi z koncertem w piątek 9 bm. Artysta należy do słynnej czwórki uczniów mistrza Paderewskiego. Gra jego pełna poezji, perlistej techniki i indywidualności stawia go w pierwszym rzędzie współczesnych pianistów polskich. Ostatnie jego występy w Polsce wywołały podziw ogólny, wszystkie pisma warszawskie w entuzjastycznych sprawozdaniach wymieniają Dygata jako najświetniejszego z uczniów Paderewskiego. Na koncert ten ustalone zostały popularne ceny miejsc. 3222

— **Na „Komitet Ratujmy Dziecko”** zamiast wieńca na trumnę śp. Karola Pajaczkowskiego złożyli Edmundowie Bilińscy 20 złotych. 3223

— **Jutro Koncert symfoniczny.** Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany jest przez cały muzyczny Lwów, IV. Koncert symfoniczny, w ramach którego wystąpi słynny jednoręki, pianista Paweł Wittgenstein zadziwiający całą Europę i krytyków wszystkich państw swą nadzwyczajną grą i techniką. Wittgenstein stracił na wojnie światowej prawą rękę, jednakże fakt ten nie przeszkodził mu w karierze wirtuoza. Najwybitniejsi kompozytorzy współcześni zainteresowali się tym fenomenem, pisząc dlań specjalnie swe utwory wyłącznie na lewą rękę (Ravel). Orkiestra dyrygować będzie Mateusz Gliński z Warszawy. Ceny miejsc kat. A od 90 gr. do 8.20 zł. Kartę uczestnictwa ważne.

— **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika.** We wtorek, dnia 6 grudnia b. r., o godz. 18-cj w sali wykładowej Instytutu Geologicznego U. J. K. przy ul. Długosza 8, odbędzie się posiedzenie naukowe z referatem Doc. Dra Wiktora Kemuli, p. t.: „Zachodzenie reakcji chemicznych w świetle nowszych poglądów”. Goście mile widziani.

— **Koncert europejski z Oslo.** Dnia 6-go grudnia br. o godz. 20 wszystkie radiostacje kontynentalne transmitują z Oslo koncert z cyklu tzw. koncertów europejskich, dzięki którym radiosłuchacze poszczególnych krajów mają sposobność zapoznania się z muzyką różnych narodów. Koncert z Oslo poświęcony jest w całości muzyce norweskiej, a program zawiera utwory współczesnych kompozytorów norweskich, jak Johansen i Reidarson, oraz Edwarda Griega, sceny z niedokończonych dramatów Björnsona „Olav Trygvason”. Zarówno ze względu na wykonawców, jak i na sam program koncertu, transmisja ta będzie miała charakter nader urozmaicony.

— **W Ognisku Harcerskim** przy ul. św. Jacka I odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 19-tej odczyt mgr. Wiktora Trantza pt. „Na marginesie dzieł skautowych”. Goście mile widziani.

Komisja konkursu teatralnego we Lwowie.

Na niedzielne przedstawienie „Powrotu Odysa” przybyła z Warszawy komisja w osobach pp. Wołoszynowskiego, Stanisławskiego i Zrębowicza, którzy objeżdżają wszystkie teatry polskie, uczestniczące w uczczeniu 25-lecia zgonu Wyspiańskiego uroczystymi reprezentacjami jego utworów. Członkowie jury zostali wydelegowani przez Ministerstwo Oświaty, które postanowiło uczcić rocznicę wielkiego dramaturga udzieleniem trzech nagród: aktorskiej, inscenizacyjnej i dekoratorskiej. Należy się spodziewać, że teatr lwowski otrzyma tę ostatnią, ponieważ sprawą dekoratorską Pronaszki zyskała wysokie uznanie komisji.

— **Wiadomości osobiste.** P. Minister WR i OP powołał p. Dr. Franciszka Tomanka, profesora WSHZ oraz dyrektora Szkoły Handlowej TSH we Lwowie na członka Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej dla spraw szkolnictwa handlowego. — Pierwsze zebranie PKOZ odbędzie się dnia 19 grudnia br. w Ministerstwie WR i OP w sprawach ustroju szkół handlowych typu zasadniczego i przysposobienia zawodowego.

† **Inż. Andrzej Miś.** W ub. sobotę, odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki człowieka niezwyklej zalet umysłu i serca, em. prof. szkoły przemysłowej pulk. W. P. inż. Andrzeja Misia. Życie dało Mu poznać trud i ból we wszystkich jego przejawach. Najcięższym bodaj, była utrata pierworodnego syna Tadeusza, który jako dziecko prawie, uczeń gimnazjalny, zwany płomieniem gorącego serca, zaciągnął się do lwowskiej armii ochotniczej, by odpierać swą wążką pierś, wraz z tylu innymi, nawałę bolszewicką, dążącą na Lwów. Oddział, w którym się znajdował, na polach pod Kraśnem i w okolicznych bagnach, rozbity został w pień przez wroga. Syn do domu, z tego piekła nie wrócił, nawet mogiła jego najbliższym nieznaną.

A teraz ojciec odziedziczył sam. — On, człowiek wszechstronnej kultury, miłośnik dobra i piękna, oraz sztuki, z których najbardziej umiłowana dlań była muzyka. Długoletni członek Polskiego Towarzystwa Muzycznego, żegnany był na ostatnią drogę, śpiewem chóru tegoż tow. W smutnym pochodzie, z krypty kościoła bernardyńskiego, na cmentarz Łyczakowski, wzięli udział między wielu wybitnymi osobistościami, b. Minister prof. dr. Matakiewicz, prez. Dembowski, k.s. poseł dr. Szydelski, dr. Adam Soltys i in. Śp. Zmarły pozostawił żonę Ernestynę z Borysiewiczów, córkę Zofję Dykowską, oraz dwóch synów, por. Bartosza i inż. Jana. Cześć Jego pamięci!

— **Zarząd Oddziału Lwowskich Legionistów** zawiadamia, że Św. Mikołaj rozda wspominki dla dzieci członków w środę 7 bm. o godz. 4 po poł. w szkole im. M. Kopernickiej ul. Zielona.

— **Miejscowy Urząd Miar we Lwowie** przeniesiony będzie z dn. 12 bm. do nowego lokalu przy ul. Kościuszki I, 8 tel. 605.

— **Nagły zgon.** Wczoraj popołudniu zmarła śmiercią nagłą 56-letnia Helena Domber (Boczna Listopada 97). Lekarz dzielnicowy stwierdził udar serca.

Wielkie włamanie do piekarni

Wczorajszego rana odkryto wielkie włamanie, którego dokonano ubiegłej nocy do piekarni Bolesława Finstera przy ul. Żółkiewskiej 96. Włamywacze dobrali się do zabudowań piekarni od tyłu. Wybili dziurę w murze okalającym ogród i wtedy dostali się do kancelarii piekarni. Tu rozpruli kase ognia trwałą i skradli z niej 700 zł. Po dokonaniu tego niespostrzeżenie wydostali się z powrotem. Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

po powietrzu, zmieniają w elipsy. parabole, spirale łada wiatr rozwiewa je w mgłę.

Nigdy ja, poeta, współczesny Odysseusz, nie wrócę do swojej Itaki. Błądząc we mgłę dusznej, trudzę oczy, stopy i serce — wędruję od ojczyzny do ojczyzny przez świat, ręce moje pragną z mgły utworzyć człowieka.

Trudno być poetą. Trudno układać pieśni dla dzisiejszej rzeczywistości mgieł. Lepiej — ot, żyć prosto, lepiej kochać niż myśleć nad metaforami, lepiej całować niż spinać rymy, lepiej żyć niż pisać wiersze. Gdy wyglądam swe strofy, ważna jest w nich tylko jedna tęsknota: żyć, — żyć, — żyć, — żyć głęboko, szeroko, wysoko, być zwyciężonym człowiekiem czyli prawdziwym artystą.

KAZIMIERZ SOWIŃSKI.

Sztuka doprowadza do przedziwnego wykonczenia to wszystko, co w życiu doprowadzone jest zaledwie do połowy. I stąd jej przemożny czar — dla czytelnika, który w niej odnajduje siebie i dla tworzącego ją artysty. Jeśli w przeżyciach otwierają się perspektywy na coś, co mogłoby się stać, co chcemy, żeby nastąpiło — to najczęściej dopiero w sztuce odnajdujemy ich realizację. Tak rozumiana sztuka jest w pewnych momentach każdemu potrzebna. W tych mianowicie, kiedy się bywa poetą. A bywa się poetą wtedy, gdy do naszego pa-

trzenia dołącza się zdziwienie, które nam nagle przemalowuje świat, ze wygląda jakbyśmy go po raz pierwszy oglądali. W takich momentach objawia nam się świat. Jedni poprzestają na samym patrzeniu, inni pragną ten moment poetyckiego widzenia utrwalić, zatrzymać go, wyodrębnić z kręgu coraz nowych wrażeń. W tem utrwaleniu jest prawdziwa radość tworzenia. I choćby poeta mówił jak najdykretniej, jak najbardziej okreźna droga — wyczuwamy w każdym utworze żywy nurt jego odczywań. Niektóre z nich przyjmujemy za własne, wieńcząc w ten sposób poetę rangą prawdziwego artysty.

Jestem człowiekiem, który stara się chwycić w delikatny niewód sztuki to wszystko, co mu się wydać ważne. Mam przeczytać parę wierszy — tutaj, w najzależniejszym mieście Polski, w mieście które ma ogromne tradycje kulturalne, które wydało albo wychowało tylu poetów. Jestem przybyszem z Łodzi, z miasta bez tradycji historycznej, z miasta, gdzie najważniejsze sprawy dzisiejsze krzyżują się w tragicznym spieciu. Wiersze moje mają ambicje mówienia prawdy o pewnych chwilach ludzkiego życia — jak wszystkie utwory sztuki. Wygórowana to pewnie pretensja. Niezasłużona. Skądże im — takim małym drobiazgom — aż taka ambicja! Ale trudno. Są niepoprawne: chciałyby być częstkami prawdziwej sztuki.

Potworna śmierć staruszki w płomieniach.

Wczoraj we Lwowie rozegrała się tragedia, przerażająca swą grozą. Tłem jej była beznadziejna pustka życia starczego, bliskiego grobu już, a jeszcze tłukącego się bezradnie w osłabłym ciele. Bohaterka tej tragedji puste starości była 67-letnia wdowa po dozorczy więziennym, Antonina Dobromilska. Mąż jej umarł przed 4 laty. Była niepokieszona po jego stracie i popadała często w zupełną apatię, płynącą z częstej i głębokiej rozpacz. Zamieszkała u syna, szofera, który wraz z żoną mieszkał przy ul. Wagilewicza 5. Dzieliła tu z synostwem ich szczupłą mieszkancko i ubogi los. Na domiar depresji psychicznej opadła Dobromilska myśl, że jest ciężarem i zawadą. Myśli tej nie uniała się pozbyć. Poczęła szukać pociechy w alkoholu. Co pewien czas widziano ją nawet zupełnie pijaną. Zwierzała się też przed znajomymi z myślamy samobójczymi. Przekładano jej bezsensowność tej myśli, ale też lekceważono majaczenia alkoholiczki. Dobromilska jednak wytrwała przy swych potwornych zamiarach.

Wczoraj rano młodzi Dobromilscy wyszli z mieszkania i zostawili matkę samą. Gdy w południe wrócili do domu, stawali na progu jak wrzyli z przerażenia. Wśród potwornego wrzasku zaduchu leżała na ziemi zwłoka zwłoka starej Dobromilskiej. Odzież cała była spalona, a gdy zwłoki obrócono na bok, ukazały się nagie kości żeber, kręgosłup i zupełnie wypalony brzuch. Bezradni z przerażenia Dobromilscy poczęli zlewać zwłoki matki wodą; był to jednak już tylko gest rozpacz. O żadnym ratunku oczywiście mowy być nie mogło.

Na miejsce wstrząsającego wypadku przybył kierownik I Komisariatu P. P. kom. Weber oraz lekarz dzielnicowy. Ustalono, że zaszedł tu wypadek samo-bójstwa. Obok zwłok denatki znaleziono próżną butelkę z oliwy. Rano była ona napełniona oliwą. Staruszka, powziawszy zamiar samobójczy, oblała się oliwą i podpaliła. Była to straszna śmierć; trwała chyba kilka godzin.

Zwłoki Dobromilskiej oddawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Miłość przyczyną śmierci studenta.

Wczoraj zastrzelił się w mieszkaniu swym przy ul. Senatorskiej 23, student uniwersytetu Roman Stefaniuk. Znaleziono go rano leżącego bez życia w łóżku; obok na ziemi leżał rewolwer. Denatę zostawił list, w którym wyjaśnił, że przyczyną śmierci jego jest nie-szczęśliwa miłość do żony kuzyna.

Podkreślić należy ciekawą a tajemniczą okoliczność samobójstwa: obok denatę porzucane były dzienniki lwowskie z ostatnich dni z zakreślone mi czerwonym ołówkiem relacjami z napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Awantury w Przemyślu.

Kilkudziesięciu wyrostków komunistycznych usiłowało wywołać awanturę przy ul. Kościuszki w Przemyślu przed gmachem Starostwa, występując rzekomo w imieniu bezrobotnych. W czasie demonstracji wznoszono groźne okrzyki. Do zebranych przemówił przywódca miejscowych robotników socjalistów, Beluch, który wpłynął uspokajająco na zebranych. Po chwili demonstranci rozeszli się do domów. Jednak po 15 minutach poczęli się gromadzić przed budynkiem ratusza, gdzie rozeszli się na wezwanie policji.

Równocześnie z temi incydentami, grupa, złożona z mętów społecznych z podmiejskiej dzielnicy Przemyśla, wywołała zamęt na placu Rybim. Przy była policja aresztowała kilka osób, w tem znanych złodzieji Galantów, po czem zapanował spokój. (PAT)

Sąd doraźny nad sprawcami napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Sledztwo, prowadzone w sprawie napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, zbliża się ku końcowi, przyczem ustalono już cały szereg szczegółów tej zbrodni członków O. U. N. Zebrane materiały i prowadzone pospiesznie sledztwo daje możność przeprowadzenia rozprawy przed sądem doraźnym już w najbliższy piątek lub sobotę.

Aresztowanych przez policję sprawców napadu na pocztę przetransportowano do więzienia w Brygidkach do dyspozycji prokuratora Sądu okręgowego.

Należy podkreślić — w związku z wynikiem dotychczasowego sledztwa — że wszyscy sprawcy napadu na po-

czte w Gródku Jagiellońskim są znani a większa część znajduje się już w rękach władz bezpieczeństwa.

Sukces władz bezpieczeństwa w sprawie gródeckiej jest niewątpliwie b. duży, jeżeli się zważy, że sprawcy napadu operowali dużymi środkami, znaczną ilością zamachowców i mieli znakomicie przygotowany odwrót z budynku pocztowego.

Wprawdzie dziś jeszcze nie można ujawniać wszystkich szczegółów sledztwa, stwierdzić jednak można, że szczegóły samego napadu na pocztę brzmią rewelacyjnie, a niemiłej rewelacyjnie przedstawia się linja pościgu, jaką obrano dla ujęcia sprawców.

Poszukiwanie zaginionego em. ppłk. Rożena z Przemyśla.

Doniesiono już o tajemniczym zaginięciu em. ppłk. Rożena z Przemyśla.

Obecnie Agencja „Wschód“ dowiadyuje się jeszcze następujących szczegółów:

Em. ppłk. Stanisław Jaxa Rożen wyjechał z Przemyśla 16 listopada br. o godz. 12.53, udając się pociągiem pospiesznym do Lwowa. P. Rożen jest dyrektorem Spółdzielni Związku Rolników i miał przy sobie 12.000 zł. gotówki oraz weksle na sumę 8.295 zł. Według przeprowadzonych dochodzeń,

p. Rożen udał się do Tarnopola, gdzie rozmawiał z em. rotm. p. Trankwaldem. Z Tarnopola pojechał do Brodów. Dalszy ślad jego zaginał. P. Rożen liczy lat 50, wzrost średni, blondyn, twarz drobna, nerwowa, kapelusz miękki, jesionka zielonkawa, ubranie sportowe, spodnie krótkie.

Wszystkie władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenia celem wykrycia istotnych powodów i szczegółów zaginięcia p. Rożena.

Koniec półrocza i ferie zimowe 22 bm.

Dowiadujemy się, że lwowskie Kuratorium szkolne zarządziło zwolnienie młodzieży szkolnej na ferie zimowe w dniu 22 bm. Ferie te trwać będą do 15 stycznia 1933.

Co do rozdania świadectw półroc-

nych w dniu 22 bm. ostateczna decyzja nie zapadła wprawdzie, należy jednak spodziewać się, że zarządzenia władz centralnych przewidują rozdanie świadectw w tym dniu, w którym rozpoczynają się ferie zimowe.

Wiadomości z kraju.

LESKO. Zorganizowanie Związku strzeleckiego. W ub. tygodniu odbyło się tu zebranie organizacyjne Zw. Strzeleckiego. Zebranie zagał p. Franciszek Krzak, a następnie przemówił starosta dr. Gąsiorowski, przedstawiając genezę powstania Zw. strzeleckiego, jego cele i znaczenie w wychowaniu obywatelskiem i wojskowym. W gorących słowach apelował p. starosta do nader licznie zebranej młodzieży, aby nie skąpiła swych sił w pracy dla Związku Strzeleckiego.

Następnie przemawiali por. Migdał i burmistrz dr. Köller, przyłączając się do myśli przewodniej p. starosty. Po dwugodzinnych obradach zorganizowano Oddział w następującym składzie: prezes dr. Wyszażycki, zastępca starosty; vicepr.: Jan Prokasz; sekretarz: Michał Łuczyński; skarbnik: Zygmunt Lisowski.

Pozegnanie sędziego. Powiat leski żegnał sędziego dra Andrzeja Mihułkę, odchodzącego na stanowisko sędziego sądu pracy we Lwowie. Imieniem sądu żegnał naczelnik Józef Piotrowicz, imieniem notariatu notariusz dr. B. Makowski, imieniem palestry dr. Fink, imieniem Rady Powiatowej B. B. W. R. i imieniem Zw. Legionistów, Emil Daniec, zastępca notariusza.

Żegnał dra Mihułkę powiat z żalem, gdyż w odchodzącym sędziu tracił Radę powiatową B. B. W. R. gorącego patriotę, tracił Związek Legionistów dobrego kolegi i towarzysza z lat wojennych, tracił wręcz społeczeństwo nasze dom w którym sprawdzało się staropolskie przysłowie „gość w dom, Bóg w dom“.

SOKAL. Akademia ku czci s. p. Prez. Mościckiej. Staraniem Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Sokalu odbyła się uroczysta akademia ku czci zmarłej p. prezydentowej Michaliny Mościckiej. Słowo wstępne wygłosiła p. Wanda Skowrońska, naucz. szkoły im. M. Konopnickiej.

Zarząd miejscowego oddziału składa serdeczne podziękowanie za łaskawą pomoc w urządzeniu akademii pp. dyrektorom semin. naucz. żeńskiego K. Mazurkiewiczowi, sem. naucz. męskiego p. Rudnickiemu, oraz prof. p. Z. Plewakowej, prof. St. Rejmańskiemu, oraz p. Zdz. Piaseckiemu.

BOLECHÓW. Ze Związku Pracy Obyw. Kobiet. Dnia 24 listopada b. r. odbyło się przy licznych udziałach członków, doroczne walne zgromadzenie Z. P. O. K. Zgroma-

dzenie zaszczyciła swą obecnością przewodnicząca Zrzeszenia wojewódzkiego p. inżynierowa Dziekońska i przewodnicząca Zrzeszenia powiatowego p. doktorowa Kacka. — Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącą oddziału miejscowego p. inżynierową Pattekową, zabrała głos p. Dziekońska i w pięknej przemowie przedstawiła cele i zadania Związku P. O. K. Zkości nastąpiło sprawozdanie z działalności zarządu i sprawozdanie kasowe. W roku sprawozdawczym, a w pierwszym roku swego istnienia zarząd oddziału skierował swe usiłowania głównie w kierunku dożywiania biednej dziatwy szkolnej i dostarczenia jej ciepłego ubrania. W ciągu zimowych i przednowkowych miesięcy rozdawano dziennie biednym dzieciom 146 porcji śniadań, rozdano kilkadziesiąt par obuwia, pończoch, ciepłych rękawiczek, sweterów, płaszczków itp. p. Ustępującemu Zarządowi oraz tym Członkiniom Oddziału ZPOK., które przez swą współpracę z zarządem przyczyniły się do tak pomyślnych wyników, złożyła p. Hetczyńska w imieniu biednej dziatwy szkolnej — gorące podziękowanie.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI. Rozwój Strzelca. Dzięki poparciu i współpracy p. starosty Frączkowskiego i prezesa BBWR. burmistrza Le-Boutona, Strzelec tutejszy wzrasta w siłę nie tylko liczebnie, ale i jakościowo, tworząc coraz to nowe żeńskie oddziały strzeleckie.

Związek Pracy Obyw. Kobiet — pod przewodnictwem p. Frączkowskiej i wydanej pracy p. Taubowej, Kaleniewiczowej - Zielińskiej i innych, jak co roku podają akcję dożywiania dzieci szkolnych, a dzięki poparciu tut. Dowództwa Garnizonu p. majora Makowskiego i funduszu bezrobocia wydaje codziennie przeszło sto obiada dla najbardziej potrzebujących. **Legion Młodych.** Zorganizowany przez burmistrza Le-Boutona, Legion młodych skupił w swym gronie prawie wszystkich młodzieńców akademickich, a na niedawno odbytem posiedzeniu Koła Seniorów pod przewodnictwem dra Garbienia dokonano wyboru delegatów w osobach dyr. inż. Zielińskiego i prof. Krzanowskiego.

Odnaczenie Krzyżem Zasługi zasłużonego działacza tut. miasta i powiatu p. prezesa Le-Boutona znalazło miły oddźwięk w tutejszych domach.

Jutro „Zywy Dziennik“ w Stanisławowie.

Syndykat Dziennikarzy Lwowskich urządził w środę dnia 7 bm. w Stanisławowie wesolą imprezę pt. „Zywy dziennik zjednoczonej prasy lwowskiej“, połączony z dodatkiem ilustrowanym, w którym wezmą udział art. Bożenna Czaszkówna (lekkopieśniarka), Włada Majewska z Polskiego Radja w swoim repertuarze, dr. H. Guensberg (akompaniament) i art. mal. Fryc Kleinman (karykatury). Impreza ta odbędzie się w Teatrze im. Moniuszki o godz. 8.30. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Krowickiego i w księgarni „Re-naissance“.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.
Lwów, 5 grudnia 1932.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 892. W obrotach międzybankowych notowano N. Jork 891.75—892 i pół, Londyn 28.38—28.45, Zurych 171 i pół do 171 i trzy czwarte, Praga 26.38—26.43, Wiedeń 102—106, Berlin 211.70—212.20, Paryż 34.85—34.95, Holandia 358 i pół do 359.

Dolary gotówkowe poszukiwane, zwykła.

Na Giełdzie akcyjnej sprzedano egzekutywne akcje Chodorowa po zł. 87. Poza tem sytuacja bez zmiany.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, 5 grudnia 1932.

Usposobienie spokojne.

Ceny przeważnie zmikowe dla wszystkich artykułów.

Tendencja zniżkowa.

Notowania lwow. giełdy zbożowej z dnia 5 grudnia

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złoty	
	od	do
pszenica dworska	25.—	25.50
pszenica zbiorowa	21.—	21.50
żyto jednol.	14.—	14.50
żyto zbiorowe	13.—	13.25
jęczmień browarowy	14.—	15.—
„ przemiałowy	10.75	11.—
„ dworski	12.—	12.50
owies dworski zadeszcz.	12.25	12.75
zbiorowy	11.—	11.50
kukurudza krajowa	12.50	13.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proweniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złoty	
	od	do
pszenica dworska	27.—	27.50
„ zbiorowa	23.—	23.50
żyto jednolite	16.—	16.50
„ zbiorowe	15.—	15.25
jęczmień przemiałowy	13.—	13.50
owies dworski zadeszcz.	14.25	14.75
mąka pszenna luksusowa	50.—	51.—
mąka pszenna 50%	49.—	49.50
mąka pszenna 60%	46.—	47.—
mąka żytnia 55%	29.50	30.—
mąka żytnia 65%	27.50	28.—
mąka żytnia siatkowa	15.50	16.—
otręby żytnie	6.50	7.—
otręby pszenne	8.50	9.—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 grudnia. (G).

Dewizy (transakcje):

Holandja 358.80, Londyn 28.25, Nowy Jork 8.924, Nowy Jork — kabel 8.928, Paryż 34.88, Praga 26.42, Szwajcarja 171.55, Włochy 45.25.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92, rubel złoty 4.59¼—4.59½. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.95—212. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.50—211.60.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 38.50, 4 proc. pożyczka inwest. 98.50, 4 proc. państw. pożyczka premj. dol. 51.75, 5 proc. pożyczka konwers. 40.25, 6 proc. pożyczka dolarowa 56.50, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 53.50—53.38—53.88, 7 proc. listy zast. BGK. 83.25, 7 proc. obligacje BGK. 83.25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zast. m. Warszawy 56.25—55—55.50, 8 proc. listy zastawne BGK. 94 (161.68), 8 proc. obligacje BGK. 94 (161.68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94 (161.68), Bank Polski 87.75—87.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie słabsza. Obroty akcjami bardzo małe. W obrotach prywatnych 8 proc. państw. pożyczka do larowa Dillonowska 59¼ do 60.

W nowozelandzkim raju.

Cudny jest krajobraz Nowej Zelandji. Klimat miły i łagodny nawet w południowej części kraju. Wysokie, osnieżone wierzchołki gór romantycznie postrzępione; przepięknie rzeźbione wybrzeże może wejść w porównanie chyba tylko z norweskiemi fiordami.

Nowa Zelandja to prawdziwy raj na ziemi. Pszenica dojrzewa tu w swych najwspanialszych gatunkach. Nowozelandzki len dostarcza materiału tkackiego o niezwykłej długości, mocy, deaknatności włókien, odznaczających się wyjątkowo jedwabistym polyskiem. Kwitnący len posiada kwiaty wielkości lilij, przepyszne, jasno-zielone, metrowej długości liście, które już w czasie dojrzewania rośliny dadzą się rozłupać na poszczególne włókna. Len stanowił największe bogactwo tubylczych maorisów i stanowi je po dzień dzisiejszy. Oczywiście dziś nauczył się i biały człowiek uprawy lnu a zwłaszcza nauczył się go korzystniej sprze-dawać, niż to czynili maorisi.

Maorisi to najpiękniejszy malajski szczepek. Wszystkie wioki swego istnienia na ziemi spędzili na walkach. Najpierw z maosem, olbrzymim, wielkości człowieka ptakiem, dziś już doszczętnie wytępioną pozostałością minionych czasów; potem we wzajemnych wojnach, toczonych z niezwykłą zaciętością między poszczególnymi szczepekami. Wojny te dostarczały wojownikom cennego pożywienia w postaci ludzkiego mięsa. Spożywano je jednak nie skutkiem jakiejś dzikości, lecz tylko z braku innego mięsnego pokarmu. Bo z chwila, gdy Anglicy sprowadzili świnię, kury, krowy, zrezygnowali maorisi bardzo szybko z ludożerstwa.

Wzdłuż wybrzeża ciągną się długim łańcuchem t. zw. „ptasie góry“. Ty-siące, może miliony mew pokryły je bezlikiem gniazd. Krajobraz posiada coś baśniowego, coś z zamierzonej legendy zwłaszcza, gdy przesłonięty jest deszczowemi chmurami. Na południu wyspy ciągnie się lodowiec „Tasman“, 28 km. długi. Wśród dzikich gór i dolin kryją się złoża miedzi, srebra, złota, cynku, platyny, chromu i antymonu.

Program radjowy.

Wtorek, 6 grudnia 1932.

Lwów (381) 11'40 Codzienny przegl. prasy polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Urz. kom. Państw. Instytut. Meteor. 13'25—15'15: Przerwa. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowski Kącik L. O. P. P. 15'30: Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15'35: Muzyka z płyt gramof. 16: „Wilk morski“ gawęda marynarska w opr. pp. St. Jarka i Tadeusza Maciejki. 16'12: Muzyka z płyt gramof. 16'25: Odczyt dla nauczycieli (z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. („Przebudowa szkoły powszechnej“ wygl. wizytator Sylwester Klebanowski. 16'40: „Święty Mikołaj w wierzeniach ludowych“ wygl. dr. Kazimiera Zawistowicz. 17: Utwory Jana Straussa w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W przerwie około godz. 17'25: „Silva Rerum“ (Lwów). 17'55: Odczytanie programu na dzień następny i repertuar teatrów miejskich we Lwowie. 18: I-sza część muzyki lekkiej z kaw. „Gastronomja“. 18'25: „Św. Mikołaj“ w lokalu akcji „Radio Dzieciom“. 18'40: Trans. z Warszawy. D. c. muzyki lekkiej z kaw. „Gastronomja“. 19: Skrzynka techniczna w opr. inż. Józefa Mińskiego. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Przewy. i Dziennik Radjowy. 19'40: Trans. z Warszawy. Pogadanka o muzyce norweskiej, wygl. prof. Stan. Niewiadomski (w związku z transmisją z Oslo). 19'55: Płyta gramofonowa. 20: Trans. z Oslo. Koncert europejski, poświęcony muzyce norweskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji w Oslo i chór pod dyr. M. O. Kiellanda, Erling Krogh (tenor) oraz zespół solistów: Ing. Fraae Jersin (kontralt), Elis. Muntke Kaas (sopran) i John Neergaard (baryt.). 21'35: Wiadomości sportowe. 21'40: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21'45: Recital Edwarda Badera. 22'15: Kwadrans literacki. „Profesor Wager u Ludendorfa“ fragm. z pow. A. Struga. „Złoty krzyż“. 22'30: Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: D. c. muzyki tanecznej.

Północna część wyspy jest silnie wulkaniczna i skąpo zamieszkała. Na każdym kroku widnieją złoty lawy, buchające kratery, gejzyry, niezliczone gorące źródła. Ziemia drży tu dniami i nocą od lat i tysięcy lat. Zapadają się góry, rodzą się nowe.

Maorisi ustąpili na daleki plan. Dopiero w ostatnich latach poczęli się znowu budzić do życia. Wzrastają liczebnie, wprowadzili kilku swych przedstawicieli do parlamentu. Może oni będą tym jedynym szczepek dawnych ras, który ostoje się mimo naporu białej cywilizacji.

S P O R T.

Sprostowanie. Wczoraj w tytule zawodów bokserskich w Przemysłu wkradła się przykra omyłka. Ma być nie „zwycięstwo Pogoni“, lecz „wynik remisowy“, gdyż zawody zakończyły się wynikiem 7:7. Za omyłkę tę sfercy bokserskiej Przemysłu, a zwłaszcza zawodników przepraszamy. — R. W.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

sekcji lekko-atletycznej I. LKS. „Czarni“ odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 19.45 w lokalu własnym przy ul. Mochnackiego 1. 17.

Z lasów i pól.

W dalszym ciągu stan pogody fatalny — rola miękka: brak śniegu wstrzymują urządzenia polowań — to też wyników polowań mamy mało. I tak:

Lw. Tow. im. św. Huberta polowało 3. XII, w Zarudcach — lesie; strzelb 15 — zajęcy 22 i 2 lisy.

Miejskie Tow. Myśl. 3. XII, w Kochajowie w 16 strzelb zajęcy 26 i rogacz.

Klub myśl. „Ponowa“. 4. XII, w Siemianówce, strzelb 15 — zajęcy 82. Stan zajęcy b. dobry.

Dobrostańskie Tow. Myśl. 1. XII, w Dobrostanach w strzelb 14 — lisów 5, kozłów 2 i 1 zajac.

W Zaścianku koło Tarnopola 3. XII, w 10 strzelb 1 lis i 37 zajęcy.

Złoczowskie Tow. Myśl. w Skwarzawie 1. VII, w strzelb 12, lisów 2 i 97 zajęcy.

Nieuzasadnione pretensje.

W „Łowcu“, urzędowym organie Małop. Tow. Łow., w jednym ze sprawozdań z Waln. Zebrania jednego z myśliwskich tow. lwowskich znajdujemy ustęp, który wymaga sprostowania i pewnego zasirzeżenia ze strony

Sroda, 7 grudnia.

Lwów (381). Godz. 11:40: Codzienny przegląd Prasy polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'20: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13'25: Trans. z Warszawy. X-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy, wespół z Polskim Radjo. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińska (sopran), Ludwik Urstein (akomp.) 14—15'15: Przerwa. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowski Kącik harcerski. 15'35: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: a) „W gronie wieczór“ Ewy Zarembiny; b) „Legenda o św. Mikołaju“ w/g Ewy Ostrołęg w opr. ciotki Ady (Lwów). 16: Muzyka z płyt gramofonowych. 16'40: Trans. z Warszawy. „Polska po powstaniu styczniowym“, wygl. p. Władysława Malinowski. 17: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorganizowana przez M. Ogn. Wakac. Liceum Krzemienieckiego. 17'30: Muzyka z płyt gramof. 17'40: Trans. z Warszawy. Pogadanka dla sfer pracujących. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny i repertuar teatrów miejskich we Lwowie. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z dancingu „Adria“. 19: Pogadanka literacka p. Idy „Wieniewskiej“. 19'15: Rozmaitości.

Międzynarodowa wystawa awiatyki w Paryżu.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w grudniu.

Paryż przywiązany jest do swoich wielkich wystaw. Cóż dopiero, gdy od bywa się wystawa lotnicza o charakterze międzynarodowym. Lotnictwo zajmuje we Francji poczesne stanowisko, interesują się nim nie tylko fachowcy, ale i szersze koła publiczności, która widzi w lotnictwie zarówno nowoczesny środek komunikacyjny, jak i gwarancję bezpieczeństwa kraju.

XIII-ta wystawa lotnicza, zajmująca jedno z pięt GrandPalais, jest przeglądem najnowszych typów samolotów i silników. W żadnej może dziedzinie postęp i udoskonalenie nie jest tak silnym czynnikiem produkcji, jak w dziedzinie techniki samolotowej. Każdy niemal szczegół konstrukcji jest odmienny od dawnego, każda śrubka lub spoidło jest lepsze i bardziej celowe od używanego dotychczas.

Szeroki kadłub, hydroplanu, z warsztatów Bleriot'a przywodzi na myśl acroplan - nietoperz, małą maszynę, o błoniastych skrzydłach i prymitywnym motorze, na której Bleriot przeleciał La Manche 22 lata temu. Rekordy, o jakich się nie śniło braciom Wright, puszczającym pierwsze samoloty J. J. tawce, wypisane są w księdze historii lotnictwa: 655 km. na godzinę — rekord szybkości, 10.600 klm. rekord długości lotu naokoło świata, 84 godziny — rekord trwania lotu w powietrzu.

Pod oszklonym dachem sali wystawowej rozpięte skrzydła modeli tworzą kontrast światła i cienia. Śmiało linie aparatów, błyszczące punkty śmigieł, dają wrażenie lekkości i siły. Wystawa urządzeń pomocniczych, oświetlenia lotnisk i spadochronów, przypomina jednak o niebezpieczeństwach lądowania, szybowania we mgle, walki z wrogiemi siłami atmosfery. Niepodobna zwiedzać wystawy, nie wspominając nazwisk wielkich pionierów lotnictwa — latających bohaterów. Niepodobna oglądać bez wzruszenia wystawionego w dziale polskim aparatu RWD. 6, na którym por. Żwirko zdobył pierwszą nagrodę w Challenge'u jesiennym.

Znawcy wymieniają nazwiska sławnych konstruktorów, związane ze wszystkimi zdobyciami na drodze postępu w lotnictwie. Ilość najróżniejszych typów aparatów na wystawie jest ogromna, od zwrotnych awionetek — do olbrzymów transportowych na kilkanaście osób. Każdy z nich stara się rozwiązać w sposób indywidualny trudności, jakie przedstawia opłatanie żeglugi powietrznej.

Francja jest terenem ogromnego rozwoju lotnictwa. Przemysł samolotowy rozwija się tu w specjalnych warunkach i jest niejako wyięty z pod ogólnych wpływów gospodarczych. Rząd francuski roztacza specjalną opiekę nad lotnictwem i cała niemal produkcja samolotów we Francji — dziełnic dziełnic — jest subwencjonowana. Inicjatywa prywatna, dla której otwierają się szerokie perspektywy w tej dziedzinie, krępowana jest obecnie przez panujący kryzys. Mimo to we Francji istnieje już 500 aparatów prywatnych, z czego około 200 należy do klubów.

Komunikacja lotnicza wyzyskana została znakomicie na ogromnych przestrzeniach kolonii francuskich. Linie stałej obsługi powietrznej łączą kontyngenty od Marsylii aż do Sajgonu. Mały dwupłatowiec jest reprezentantem kultury francuskiej na Dalekim Wschodzie. W czasie pokoju, w czasie wojny lotnictwo zajmuje w organizacji obrony narodowej jedno z najważniejszych miejsc. I wtedy małe dwupłatowce zamieniane są na miotacze bomb.

Wystawa ścigała do Paryża znaczną ilość cudzoziemców, których napływ ostatnio tak bardzo zmalał. Zwalazcza z sąsiedniej Anglii przybyło wielu turystów zapędzających wieczorami opustoszałe lokale Montmartre'u i Montparnasse'u. Wielkie magazyny korzystają z okazji, by się reklamować przed zbliżającą się gwiazdka. Snopy światła kolorowych reklam rozświetlają wieczorami wzdłuż wielkich bulwarów, jaskrawe linie neonów, oślepiają tłumy spacerowiczów.

M. C.

innych tow. łowieckich m. Lwowa a wątpimy, by się i Redakcja Łowca z notatką tą godziła; jest to widoczne przeoczenie.

Towarzystwo to straciło kilka terenów łowieckich a zapowiadając wszczęcie akcji celem ich odzyskania, wyraża opinie, iż „trudno to będzie przeprowadzić, jeżeli towarzystwo nasze nie znajdzie zrozumiałego poparcia u Władz i Instancji“.

Przedewszystkiem zyskanie terenu zależy nie od Władz i Instancji, lecz od spółki łowieckiej danej gminy. Tak Starostwo jak i Województwo nie mają i nie mogą mieć żadnego wpływu na dzierżawę polowania. Tu więcej zdziałać może łowczy danego towarzystwa; bierze ten, kto więcej za teren da — albo kto z lepszą kiełbasą i „mohoryczem“ zajeżdża do danej spółki łowieckiej.

Na humoroskę zakrawa ustęp tego sprawozdania, w którym powiedziano, iż z wyżej przytoczonych przyczyn towarzystwa lwowskie muszą się wynosić z powiatu lwowskiego i gdzieindziej szukać terenów. A więc Władze i Instancji winne temu, że we Lwowie namnożyło się tyle tych towarzystw, iż myśliwych jest więcej nieraz na polowaniu, aniżeli zajęcy. A po drugie nie jest prawdą, iż tow. łowieckie lwowskie musiały się z pow. lwowskiego wycofać... wszak ani „Miejskie“ ani „Hubert“ ani „Ponowa“ ani wiele innych z powiatu lw., nie wyniosły się — przeciwnie stwierdzamy, iż te „władze i Instancji“ są dla spraw myśliwskich b. życzliwe, dbają o nie — a wszelkie żale i pretensje można tylko skierować pod adresem swego chyba niedołęstwa i niedopatrzienia.

Bilans prohibicji w Stanach Zjednoczonych.

Federalny urząd prohibicyjny wydał sprawozdanie za pierwsze półrocze rb. Na mocy billu Volstead'a zostało oskarżonych o przekroczenie ustaw o prohibicji 17.902 osoby, z których 1816 uniewinniono. Ogólny wymiar kar dla osadzonych wynosi 5500 lat więzienia. Grzywny sięgają sumy 1.715.000 dol. Skonfiskowano zaś w tym czasie 4 i pół miliona litrów piwa i 2 i jedna czwarta miliona litrów innych napojów alkoholowych.

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Propaganda nowej szkoły wśród rodziców.

Pragnąc oprzeć nowy ustrój szkolnictwa na trwałych podstawach. nie możemy pominąć tak ważnego czynnika, jakim jest dom rodzicielski. Szkoła nowoczesna nie da się pomyśleć bez współpracy z domem, bez aktywnego i systematycznego współdziałania z rodzicami.

Zdawałoby się napozór, że ten postulat jest tak jasny, iż każde uzasadnienie powinno być uważane za niepotrzebną stratę czasu. W rzeczywistości jednak między tendencjami nowej szkoły a mentalnością masy rodzicielskiej zachodzą daleko idące różnice zasadnicze w pojmowaniu celu szkoły i wychowania. Przyczyna tych nieporozumień nie leży w złej woli rodziców, lecz w tradycji, jaką wyrobiły dawne systemy nauczania i wychowania w szkole.

Rodzice bowiem od szeregu lat przyzwyczajeni są patrzeć na szkołę, jako na pewnego rodzaju instytucję patentową, od której zależała karjera i powodzenie materialne młodego człowieka. Z tą opinią niektórzy rodzice bynajmniej się nie kryli, owszem całkiem otwarcie oświadczyli dyrektorom, nauczycielom i wychowawcom, że zdają sobie dokładnie sprawę z braków naukowych dziecka, sądzą jednak, że braki te nie powinny być żadną przeszkodą do przyszłego zawodu ich syna, ponieważ wiadomości z matematyki czy łaciny zupełnie nie będą mu w przyszłości potrzebne. Nie należy zatem dla takiego „drobiazgu” łamać życia młodego człowieka.

Niemniej fałszywe było nastawienie rodziców w sprawach wychowania. Nierzadko się zdarzało, że rodzice wyrażali formalne zdumienie, iż nauczyciel czy wychowawca śmie się wogóle mieszać do wychowania ich dziecka. W jednym z większych miast Polski zdarzył się nawet wypadek, iż ojciec wyzwał nauczyciela na pojedynkę, ponieważ na konferencji wywiadowczej profesor wyraził się ujemnie o systemie wychowania jego syna.

Przy takich nastrojach oczywiście nie można mówić o współpracy z domem. Tu trzeba najpierw zmienić opinię rodziców, zwalczyć szkodliwe przesady i nastawienia do szkoły. Dziecko bowiem tylko przez kilka godzin dziennie pozostaje pod wpływem nauczyciela, najdłuższy zaś okres młodości spędza w domu rodzicielskim. Dom zatem ma dosyć czasu i sankcji własnych, ażeby sparaliżować najbardziej dodatnie wpływy szkoły.

To też wysunięta niedawno myśl zorganizowania planowej propagandy wśród rodziców na rzecz nowej szkoły i nowego wychowania jest jednym z konkretnych sposobów, zmierzających do usunięcia stworzonej przez niemądłą tradycję przegrody między szkołą a domem. Myśl tę zaczęła już całkiem poważnie realizować stolica, gdzie staraniem miejscowej Rady szkolnej założono tak zwane „Szkoły dla rodziców”. Na terenie każdej dzielnicy miejskiej zostały zorganizowane odpowiednio dobrane wykłady, których zadaniem jest informować rodziców o najważniejszych zdobyczach naukowych z dziedziny psychologii, pedagogii, wychowania, celów nowego ustroju szkolnego, higieny dziecka itp. Wykłady te cieszą się dużą frekwencją, gdyż na prelegentów zgłaszają się nie tylko wybitni fachowcy, ale także i osoby wysoko postawione stanęły do pracy czynnej na tem polu. W grupie „Zrębu” wyłoniła się nawet po trzeba zorganizowania osobnej sekcji rodzicielskiej w ramach tej organizacji.

W interesie nauczycielstwa leży również, aby jak najrychlej nawiązać kontakt z rodzicami na terenie poza-

szkolnym. Pierwsze kroki będą niewątpliwie bardzo trudne, trzeba będzie przełamać dużo lodów, usunąć wiele zastarzałych przesadów, aby się przedostać do serca rodziców. W akcji tej musi się uwzględnić trzy najważniejsze momenty: różnice poziomu umysłowego i towarzyskiego, ambicje rodzicielskie i czas. Referaty powinny być prowadzone na takim poziomie, aby je mogli rozumieć także ludzie prości, należy się wystrzegać mentorstwa i łaskawego udzielania wskazówek, należy także dobrać taką porę, aby jak największa liczba rodziców mogła wziąć udział w zebraniu.

Rezultaty planowo zorganizowanej propagandy mogą się okazać znacznie korzystniejsze, aniżeli się spodziewamy. Rodzice przede wszystkim nauczą się należycie oceniać pracę nau-

czyciela, dowiedzą się czego od nich wymaga szkoła i odpowiednio pokierują dziećmi.

Najlepszym jednak łącznikiem między domem a szkołą byłaby „poradnia pedagogiczna”, któraby w pewne dni udzielała praktycznych wskazówek w aktualnych sprawach nauczania i wychowania. Rodzice przecież mają ogromnie dużo kłopotów z dziećmi: jedni mają dzieci zdolne, ale rozpieszczone i niezdolne, inni znowu zamezczają je nauką, nie wiedząc, że dziecko do danej pracy się nie nadaje i że trzeba je skierować na inne tory. Szybki rozwój poradni w niektórych miastach europejskich jak n.p. we Wiedniu, świadczy dostatecznie o praktycznych korzyściach tego rodzaju instytucji.

I. K.

Miscellanea.

Współpraca międzynarodowa wśród młodzieży. W Genewie ukazała się praca w języku francuskim i angielskim p. t.: „Literatura i współpraca międzynarodowa”. W dziele tem została zebrana bibliografia belatrystyki dla młodzieży. Zebrana jest tu bibliografia 37 narodów na podstawie ankiety, rozesełanej przez Międzynarodowe Biuro Wychowania. Zadaniem tej bibliografii było zestawienie książek rozwijających wśród młodzieży uczucia przyjaźni do innych narodów, obrazujących życie młodzieży, książek najbardziej czytanych i najwięcej lubianych, książek ilustrowanych w duchu międzynarodowego współżycia oraz książek, pisanych przez młodzież sama. W tem wspólnym dziele reprezentują Polskę p. Janina Wuttke i jakiś pan „de Stephan”.

Ankieta na temat audycy szkolnych w Szwajcarii. Szwajcarskie radio przeprowadziło niedawno ankietę na temat wartości radia dla szkoły. W tym celu zorganizowano w 95 szkołach godzinę audycy radiowych i wezwano nauczycielstwo do zbadania wartości tych audycy dla szkoły i złożenia odpowiedniego sprawozdania. Z nadesłanych sprawozdań okazało się, że nauczycielstwo widzi bez wyjątku w szkolnych audycjach radiowych nader wartościowy środek pomocniczy nauczania. Specjalnie podkreślono znaczenie audycy szkolnych dla młodzieży wiejskiej.

Karty osobowości w szkołach czeskich. W czeskich szkołach średnich karty osobowości są obowiązkowe. Każdy nowo wstępujący uczeń musi mieć kartę, która stwierdza jego uzdolnienie do studiów w szkole średniej. Uczniowie, którzy mają na świadectwie najlepsze noty, a na karcie osobowości ocenę „bardzo uzdolniony” lub „uzdolniony” podlegają tylko krótkiemu egzaminowi informacyjnemu, inni natomiast muszą zdawać przepisowy pełny egzamin ustny i pisemny. Szkoły powszechne dzielą się tam na powszechne i mieszcząnskie. Te ostatnie mają program wyższy, niż powszechne, lecz do szkoły średniej łatwiej się można dostać ze szkoły mieszcząnskiej, niż z powszechnej. O przyjęciu jednak rozstrzyga karta osobowości.

Budżet Międzynar. Instytutu Współpracy Intelektualnej wynosił w roku ubiegłym około 3 i pół miliona franków, w czem Polska figuruje z kwotą 100.000 franków, natomiast udział Niemiec tam niema. Za to z 20 stanowisk najwyższych, Niemcy zajmują dwa, Polska zaś tylko jedno. Dyrektor tego instytutu pobiera 120.000 franków rocznie, sekretarze (4) po 72.000, sekretarze drugiej kategorii (10) po 45.000 fr., słowem na tym punkcie „współpraca” jest bardzo silna, tylko wyniki jej nie mogą być zbyt pomyślne, jeżeli się zważy, że jedna czwarta budżetu idzie na pensje dygnitarzy, nie licząc kosztów reprezentacji, wyjazdów i t. p., które razem zjadają przeszło 94 procent całego budżetu.

Psychologiczne podstawy nowych programów szkolnych. Na temat ten mówił z rozgłośnią warszawskiej „Polskiego Radja” dr. Jan Kuchta. Odczyt ten jest obecnie w całości wydrukowany w nr. 18 „Przyjaciela Szkoły”. Trudno oczywiście streścić wywody autora, warto jednakże podkreślić to, co mówi w wstępie, mianowicie, że Wydział Programowy Min. W. R. i O. P. pierwszy w Europie dostosował programy szkolne do dziecięcych właściwości psychicznych. Jeśli twierdzenie to nie jest twierdzenie zielonego stoliczka, wtenczas

obecna reforma będzie stanowiła początek nowej epoki w rozwoju polskiego szkolnictwa, nauczycielstwo zaś odetchnie po usunięciu tego materiału z programów, który jest dzisiaj balastem i nonsensem. (sn)

Prorok, poeta i malarz. Zeszyt VI. „Polonisty” poświęcony jest w całości Wyspiańskiemu — „prorokowi niepodległości, wielkiemu poecie i malarzowi” — jak brzmi dedykacja na stronie tytułowej. W artykule pierwszym Leon Płoszewski podaje wskazówki, które dzieła Wyspiańskiego mogą być omawiane w szkole średniej. Autor jest zwolennikiem wprowadzenia już w klasach niższych niektórych utworów, by uniknąć nadmiaru materiału w kl. VIII. Wielką wartość praktyczną posiada nast. artykuł pt. „Wykaz materiałów do lektury i obchodów szkolnych”, w którym podano wskazówki o wydanych dziełach, literaturze krytycznej, materiałach pokazowych i kompozycjach muzycznych. O „Weselu” jako lekturze w kl. VIII. mówi p. Helm-Pirgowa, a p. Kutnerówna analizuje „Warszawiankę” i „Wesele” z punktu widzenia teatru szkolnego. Oprócz tego w omawianym zeszycie znajdują się jeszcze artykuły pp. Sakoniego, Makowieckiego i Duerra. (sn)

Najdawniejsze szkoły w Polsce. Początki szkolnictwa polskiego są ściśle związane z dziejami klasztorów i kościołów, gdyż przy nich zakładano szkoły. Tak np. za panowania Władysława Hermana Otton z Bambergu założył szkołę dla dzieci magnatów. Przemysław Wielkopolski, zakładając w Gnieźnie szpital dla Templariuszów nałożył na nich obowiązek utrzymywania kilku nie zamożnych uczniów. We Lwowie założono szkołę publiczną w r. 1382. W wieku XV. była już szkoła przy każdym kościele parafialnym. Bliższe ciekawe dane na ten temat podaje p. Nitula w nr. listopadowym „Życia Szkolnego”. (sn)

„Szara Brać”. Przy gimnazjum X we Lwowie istnieje od lat kilku bardzo dobre piśmko studenckie pod tym tytułem, założone przez prof. Kardasza. Piśmko redagują obecnie sami uczniowie i wydają drukiem. Ostatnie numery z października i listopada br. przedstawiają się nadzwyczaj interesująco. Najbardziej wartościowe są oczywiście obrazki z życia szkolnego, iako bezpośrednio odczute. Niektóre artykuły pisane są tak świetnym piórem i zawierają tyle świeżego humoru i pełni młodzieńczego temperamentu, że niejedno czasopiśmko, pisane przez poważną literackie, mogłoby mu pozazdrościć oryginalności.

Proces o nazwę ołówków. Fabryka ołówków Koh — i — Noor L. et C. Hardtmuth wprowadziła na rynek światowy od roku 1894 markę ołówków „Kohi-Noor” i zastrzegła ją prawnie. Niedawno firma Grafio w Budziszynie wystąpiła z nową marką ołówków pod konkurencyjną i podobną nazwą „Con - Que - Ror”. Firma Hardtmuth dopatrzyła się w tem naruszenia ustawy patentowej uprawiania brzydkiej konkurencji, zaskarżyła swego przeciwnika do sądu i wygrała sprawę, zabierając nazwę „Con - Que - Ror” dla siebie, jako markę defenywną. Warto przytem zaznaczyć, że nazwa „Coh-i-Noor” nie jest znowu tak bardzo oryginalną, gdyż powstała w czasie, kiedy bardzo dużo mówiono i pisano o nowym „diamencie Colimnor”. Nas ten spór powinien obchodzić o tyle, że należy dzieciom zwracać uwagę na konieczność popierania wyrobów wyłącznie krajowych.

Kronika.

— **Współpraca rodziców ze szkołą.** Ubiegłego tygodnia wygłosiła w Warszawie w sali Towarzystwa Higienicznego p. ministrowa Jędrzejewiczowa odczyt pt.: „Nowa reforma szkolnictwa”. Był to pierwszy odczyt z cyklu pod hasłem: „Współpraca demu ze szkołą”, zorganizowanego przez „Zespół Rodziców”. Referat p. ministrowej poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez gen. St. Kwaśniewskiego. P. Ministrowa zapoznała zebranych bardzo szczegółowo z nową organizacją szkolnictwa, poczem wizytator Seweryn omówił idee przewodnie nowego ustroju, zwracając uwagę na specjalną troskę, jaką otacza nowa ustawa szkolnictwo zawodowe.

— **O zespole rodzicielskim** mówił również gen. Kwaśniewski na zebraniu „Zrębu” w Warszawie. Na zebraniu tem zapadła uchwała zorganizowania planowej akcji propagandowej wśród Kół Rodzicielskich na rzecz nowego wychowania i nowych metod dydaktycznych, stosowanych obecnie w szkole.

— **Ilość dzieci upośledzonych w Polsce.** Dzieci upośledzone dzielą się na cztery grupy: głuchonieme, ociemniałe, umysłowo niedorozwinięte i moralnie zaniedbane. Wykształcenie i wychowanie tych dzieci wymaga specjalnej szkoły i specjalnych nauczycieli. Szkół takich w Polsce jest dotychczas 69, w tem w województwach centralnych — 34, w wojew. wschodnich — 6, w zachodnich — 21, południowych — 8. Do szkół tych uczęszcza około 7000 młodzieży, w tem chłopców — 64,7 proc., dziewcząt — 35,3 proc. Z ogólnej ilości dzieci, uczęszczających do szkół specjalnych przypada na głuchoniemych — 17,9 proc., na ociemniałych — 4,6 proc., na umysłowo upośledzonych 55,2 proc. i 22,3 proc. na moralnie zaniedbanych. Pomimo dużych wysiłków, włożonych w sprawę rozwoju moralnego i umysłowego, rezultaty pracy są może stosunkowo dość znaczne, naogół wszakże jest praca najmocniejsza i najmiewdzięczniejsza. Wypadki recydywy są dość częste, tak że ostatecznie niema innej rady, jak także dziecko trzymać izolowane w specjalnym zakładzie.

Mniej niż trzy czwarte dzieci upośledzonych w szkołach specjalnych stanowią głuchoniemi i ociemniałi i na te dwie kategorie zwraca się zbyt mało uwagi, może ze względu na to, że kalestwa te najmniej przeszkadzają w wykonywaniu zawodu. Tak np. przekonano się, że dla głuchoniemych dostępne są 84 fachy. (dla ociemniałych jest znacznie mniej), a zatem głuchoniemi są jeszcze z tych wszystkich najpożyteczniejsi.

Według przypuszczalnych obliczeń głuchoniemych mamy na ogół 42.000 (w tem blisko 7000 w wieku szkolnym), z tego w szkołach specjalnych kształcą się zaledwie 1200 uczniów. Liczba zatem szkół specjalnych jest u nas za mała, jednakże narazie na to nie wiele poradzić możemy, zwłaszcza że i dla dzieci normalnych nie mamy miejsca. Ponadto nauka w szkole specjalnej jest ogromnie kosztowna, gdyż do jednej klasy nie można dać więcej jak 15 uczniów, a prowadzenie lekcji w takiej szkole wymaga zupełnie innych środków naukowych i specjalnie do tego celu wyszkolonych nauczycieli.

Wydawnictwa.

* **„Wiadomości Gospodarcze” dla młodzieży szkół handlowych.** Poznań Nr. 4. Treść: Wykształcenie praktyczne kupca. Dumping. Dumpingowy wywóz, a poziom cen na rynku wewnętrznym. Średnie przedsięwzięcia są najodporniejsze. Kozwiersia pożyczki wojennej Anglii. Ogólna choroba walut. Dwadzieścia kryzysów w okresie 250 lat. Ile możemy wydawać na własne potrzeby? Wypłacalność w Polsce. Protesty wekslowe. Nowa taryfa celna. Szczegóły projektu budżetu Państwa na rok 1933-4, i t. p.

Numer jest niezwykle ciekawy i iakkolwiek jest przeznaczony tylko dla młodzieży szkół handlowych, mimo to dobrze było, aby pismo to mogło być czytane nie tylko przez młodzież szkół średnich wszystkich typów, ale także i przez dojrzałą inteligencję. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że przeciętny inteligent nie orientuje się zupełnie w najprymitywniejszych zjawiskach życia gospodarczego. Wartość rozpisac ankietę na temat n. p.: „Co to jest dumping?” albo „Co to jest klauzula największego uprzywilejowania?” — albo „Co to jest obrót kompensacyjny?” i t. p. — a zobaczyliśmy jak wielką ignorancją panuje u nas w tych dziedzinach życia. Nie raz na zebraniach słyszy się ze strony ludzi zresztą wykształconych takie heretynie, że fachowcowi uszy puchną. Ludzie ci zajmują nawet stanowisko krytyczne w gospodarczej polityce Rządu, nie mając zielonego pojęcia, co każde posunięcie ma oznaczać. Wspomniane czasopismo w sposób niezwykle prosty i dostępny dla każdego zaznajamia czytelnika z najbardziej codziennymi zjawiskami życia gospodarczego i z tego względu godne jest jak najszerzego poparcia.

Popierajmy cele i zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Z SALI SADOWEJ.

O, rękę karaj..

W październiku 1931 odbyła się w tut. Sądzie karnym rozprawa doraźna przeciwko młodemu chłopakom wiejskim z Wiszenki pow. Gródek a to Jarosławowi Popowiczowi, Mikołajowi Senyczowi i Dańce Petryszynowi, oskarżonym o podpalenie. Mianowicie oskarżeni w nocy z 19 na 20 września ub. r. podpalili zabudowania karczmarza Noego Katza, uważając go za lichwiarza i wroga narodu ukraińskiego.

W wyniku rozprawy Popowicz i Senycz skazani zostali na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie, sprawę zaś Petryszyna odesłano do zwykłego postępowania. Ponieważ w czasie rozprawy stwierdzono, że karczmarza Katza trzykrotnie uległa pożarowi, wdrożono śledztwo, w wyniku którego odbyła się druga rozprawa, na której skazano czwartego sprawcę Pawła Kościuka na 5 lat więzienia, Petryszyna zaś uwolniono od winy i kary.

W czasie śledztwa później na rozprawach wyszło na jaw, że ukarani byli tylko narzędziami w ręku Bazylego Nespaka, leśniczego w dobrach Janowskich. On to wypowiedziawszy walkę Katzowi, postanowił go zniszczyć i w ten sposób wykurzyć ze wsi. Nespak, jak wykazało śledztwo zajmował się bardzo miejscową czytelnią Proświty a nadto postanowił wybudować kaplicę gr. kat., aby ludzie nie chodzili do polskiej w Mairanie. Pragnąc przysporzyć dochodu dla tej czytelni chciał zagarnąć koncesję na szynk i trafikę, która była w posiadaniu Katza i sądził, że popalony usunie się ze wsi. Jako dowód, że zbrodnia miała również tło polityczne świadczy fakt, że równocześnie podpalono stodołę gospodarza Andrzejckiego, z którym Nespak miał porachunki.

Oto Nespak opodatkowując całą wieś na rzecz kaplicy kazał Andrzejckiemu złożyć 150 zł. Gdy Andrzejcki odmówił temu żądaniu — Nespak nazwał go „chruniem“ i od tej chwili publicznie przeciw niemu występował.

Według aktu oskarżenia — właśnie Nespak miał nakłonić Popowicza i tow. do podpalenia karczmy Katza i stodoły Andrzejckiego.

Poniagał mu w ten stryż jednego z oskarżonych Oieksa Popowicz 44-letni rolnik — i córka Nespaka Jarosława 21-letnia nauczycielka.

W dniu wczorajszym troje stanęli

przed sądem przysięgłych — oskarżeni o podżeganie do zbrodni podpalenia.

Rozprawę prowadzi s. okr. Tertil, oskarża prok. Mnasowicz, bronią prok. Gürtler i dr. Żywicki.

Oskarżeni wypierają się winy. Rozprawa rozpisa na 3 dni.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

KORONKI 9 groszy

tabletki najnowsze, narzuty jedwabne firanki, kapy, kołdry 50% taniej niż wszędzie. Wytwórnia Freilicha Sykstuska 21. 3294

MIESZKANIA

ZAKOPANE

pensjonat „Jasna“ Drowej Proniowej, pokoje z utrzymaniem, ceny niskie. 3306

ZAMIENIĘ 3 POKOJE

kuchnia, komiort, czynsz przedwojenny — dzielnica VI — na dwa. Zgłoszenia Administracja „System korytarzowy“. 3394

DWA POKOJE

umeblowane, pełny komiort, ewentualnie bez mebli do wynajęcia. Spółdzielca 8 (kolonja ofic. Bema). 3321

POSAD POSZUKUJĄ

OGRODNIK

z małą rodziną, przyjmie osadę na ordynarję od 1 stycznia 1933. Łaskawe zgłoszenia Kartosz — ogrodnik, Pieniaki p. loco, k. Podkamienia. 3311

POMOC LEKARSKA

Dr. BRICHTA Zdzisław
ordynuje obecnie Lwów, ul. Chorążczyzna 26 a, I. r. 3312

Dr. KOGUTOWA ANNA
ord. obecnie przy ul. Zimorowicza 19 II p. (róg Ossolińskich) w chorobach skórnych, wener. i kosmetyce od 3—5. Tel. 50-80. 3293

ZEGARMISTRZOWIE

koncesjonowani we Lwowie polecają swoje zakłady ręczną za rzetelne i tanie wykonanie roboty. **Mieczysław Baranowicz, Chorążczyzna 14. Stanisław Mildner, Sobieskiego 4. Jan Mięsiowicz, Sapiehy 25. Leopold Targalski, plac Akademicki 2.** 3319

WILLIAM J. LOCKE.

36)

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.
(Ciąg dalszy.)

Pandolfo zerwał się z ławki i przytrzymał go za ramiona.

— Młody człowieku, obrazić się zna czy nieraz stracić dobrą okazję. Wiem o panu wszystko. Jesteś pan dżentelmenem, posiadasz wykształcenie i nie masz z czego żyć. Założyłbym się, psia krew, że jesteś głodny.

W tej chwili nadjechała dziwnie w porę wolna taksówka. Pandolfo skinął na szofera.

— Proszę siadać. Zabieram pana. Przekona się pan, że jesteśmy jednakowo dumni, a ja napewno dwa razy głodniejszy. Przywykłem do posłuchu i nie uznaję rebeliantów.

Grzegorz wszedł. Po pierwsze nie oparł się fizycznej przemocy nieznanego, a po drugie nie oparł się jego przemocy moralnej.

— Niedaleko stąd, ale pan miał dosyć ruchu — rzekł Pandolfo.

Grzegorz zobaczył jak we śnie ogromny dom, wspaniałe wnętrza, miękkie dywany, obrazy, posągi jaśniejące w dyskretnym oświetleniu; długi korytarz; ogromny, ośmiokątny pokój, za-

stawiony dziwną mieszaniną luksusowych mebli i prostych, heblowanych stołów na krzyżakach, zastawionych przyrządami i niebieskimi drukami. Ściany w tym pokoju były zawieszane rzadkimi sztychami i fotografiami maszyn. W głębi stała klatka z małymi papużkami. Przodem, przed panem domu, siedł służący i zapalał światła.

— Tu zjemy kolację — rozkazał Pandolfo. — Szynka, kurczęta, wołowina, ozór, zimny pasztet, wszystko, co jest. I butelka szampana. — Pchnął gościa na wygodny, skórzany fotel. Nazywam się Wiktor Pandolfo. Trudnie się wynalazkami i między innymi, mam na swojej liście przyrząd do suszenia damskich włosów i instrument, ostrzegający o zbliżaniu się łodzi podwodnej na odległość dziesięciu węzłów.

Grzegorz przypomniał sobie niewyraźne nazwisko i fakt, że je odznaczono.

— Myślę, że sir Wiktor — rzekł.

— Poco myśleć, kiedy pan wie? Myśl jest siłą, którą trzeba oszczędzać — roześmiał się. — Tyle co do mnie. A co usłyszę o panu?

Grzegorz odważył się opowiedzieć swoją historię dopiero po pokrzepieniu się dobrem jedzeniem, winem i widoczną gościnnością i życzliwością gospodarza. Przyznał się do głodu i znużenia, oraz perspektywy noclegu na bulwarze nad Tamizą. Zwyczajem lu-

RÓŻNE

JEDWABNE

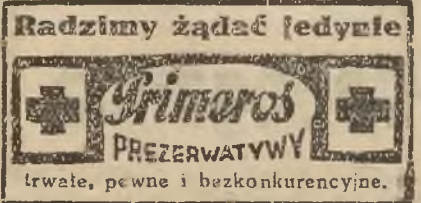
narzutki frendlzowe złotych 750, brokaty materia meblowe ceny fabryczne, WANK plac Marjański 5, I piętro. 3224

FUTRA

damskie, męskie, według najnowszych wskazań mody wykonuje, zmienia tony, gustownie, starannie, sumiennie Magazyn i Pracownia Futer Karola Schürera, Senator-ska 11, tel. 69-56. 3295

WYTWÓRNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwan“ Zamiejskiego 11a, tel. 20-54. Cennik tablicznie 3268



BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W myśl § 16. statutu przeprowadzono w dniu 28-go października 1932 r.

XV. LOSOWANIE.

8%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie wedle dawnego parytetu.

IX. LOSOWANIE

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji II-ej, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

V. LOSOWANIE

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji III. i IV-ej, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

IV. LOSOWANIE

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji V-ej, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

III. LOSOWANIE.

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji VI-ej, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

VII. LOSOWANIE

8%-wych obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji I-ej opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

III. LOSOWANIE

8%-wych obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego II-ej emisji, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

XII. LOSOWANIE.

4 1/2 oraz 4%-owych listów zastawnych b. Banku Krajowego, Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, następnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski“ z dnia 1 grudnia 1932 r.

Tabele losowań mogą interesowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali Banku lub w jego Oddziałach.

Wypłata należności za wylosowane 8% i 7%-we listy zastawne oraz 8%-we obligacje budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego w pełnej wartości nominalnej, a także za kupony płatne 31 grudnia 1932 roku tak od wylosowanych, jak i w obiegu będących sztuk, odbywać się będzie w Centrali Banku w Warszawie i w jego Oddziałach, począwszy od dnia 31 grudnia 1932 r., na podstawie przedłożonych odcinków względnie kuponów.

Wypłata należności za wylosowane 4 1/2 i 4%-we listy zastawne b. Banku Krajowego w ich pełnej wartości nominalnej, przeliczonej na walutę złotową oraz za kupony płatne 31 grudnia 1932 r., tak od wylosowanych, jak i w obiegu będących listów zastawnych, odbywać się będzie w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, który temi emisjami administruje, a także w Centrali i innych Oddziałach Banku od dnia 31 grudnia 1932 r., począwszy, za przedłożeniem odnośnych odcinków względnie kuponów.

Oprocentowanie wylosowanych listów zastawnych i obligacji budowlanych ustaje z dniem 31. grudnia 1932 r. 3268

dzi dumnych i nieśmiały opowiadał swoje dzieje wstecz. Pandolfo pytał niezadowolony i urwał dopiero wtedy, gdy sięgnął poza datę urodzenia. Zaznaczył, że ma zwyczaj wglądać w rzeczy gruntownie i że nigdy nie zadowalała się powierzchowną wiedzą. Wkońcu szadzwnił energicznie i gwałtownie wszedł służący, rzekł, podnosząc rękę rozkazującym gestem:

— Proszę przygotować natychmiast pokój dla pana Ugłowa, mojego nowego, sekretarza osobistego. Przyjechał późno i zgubił bagaż, tak że trzeba mu dostarczyć wszystkich potrzebnych rzeczy. Zrób, co trzeba i przyjdź z raportem.

Po wyjściu służącego zwrócił się serdecznie do gościa, który wyjął oszołomiony:

— Pan jest bardzo dobry, ale ja nie rozumiem. Czy pan żartuje?

— Mam zmysł humoru — odpowiedział Pandolfo — ale niech mi pan wierzy, że panu nie zamierzam wypłatać żadnego złośliwego figla. Jeżeli mówię, że pan jest moim osobistym sekretarzem, to tak jest.

Młody człowiek zaprotestował bezsilnie. Nie znał stenografii i nie umiał pisać na maszynie. Pandolfo zaczął się niecierpliwie. Miał dwadzieścia stenografistek i więcej nie potrzebował.

— Więc co ja będę robił? — zapytał Grzegorz.

— Wszystko, co ja panu każę. Będzie pan moim pomocnikiem. Nigdy w życiu nie popełniłem omyłki. Wiem, kiedy kto kłamie, a kiedy mówi prawdę. Znalazłem pana bezdomnego na ławce na bulwarze i mianowałem z miejsca sekretarzem osobistym z początkową pensją czterdziestu funtów rocznie. Zna pan świat i rozumie pan, że większość ludzi przypisywałaby mój czyn rozmięczeniu mózgu. Ale ja mam twardego mózgu, twardego i przenikliwego. Jednakże młody człowieku, ostrzegam, że jeżeli pan mi sprawi zawód, to — oczy jego zajaśniały nagle, jak końce sztyletów, którymi operowali niegdyś w Neapolu jego przodkowie — lepiej było dla pana, gdyby pan się nie urodził!

— Może jabym jednak wrócił na bulwar — rzekł Grzegorz, wstając.

Pandolfo rzekł:

— Zawdzięczam powodzenie w życiu brakowi instynktu do hazardu. Jestem poprostu uczciwy i nie więcej. Nie działam naoslep. To dobre dla głupców, których nie stać na wiarę we własne siły. Nie zdaje się nigdy na los. — Otworzył szybko drzwi balkonowe ośmiokątnej gabinetu i wyciągnął rękę: — Bulwar i Bóg wie co. Tutaj — łóżko wygodne, może fortuna, ale tymczasem piekielne życie.

(C. d. n.)